



NAJWIĘKSZE
BITWY **XX** WIEKU

MARIUSZ SKOTNICKI
TOMASZ NOWAKOWSKI

SEWASTOPOL

W drugiej połowie września 1941, wraz z kończącą się batalią w rejonie Kijowa, Naczelne Dowództwo Wehrmachtu określiło kolejne cele dla grup armii walczących na froncie wschodnim. Zadaniem Grupy Armii "Południe" miało być opanowanie Krymu, Zagłębia Donieckiego i przemysłowego rejonu Charkowa. Następnie zamierzano nacierać w kierunku dolnego Donu, aby stworzyć podstawy wyjściowe dla przyszłego uderzenia na Kaukaz.

Zdobycie Krymu było dla strony niemieckiej kwestią zasadniczej wagi. Startujące z baz lotniczych na Krymie radzieckie samoloty bombowe stanowiły bowiem realną groźbę dla rumuńskich złóż ropy naftowej w rejonie Ploesti. Trzeba pamiętać, że z 4 mln ton ropy dostarczanych rocznie niemieckiej gospodarce aż 3 mln ton pochodziły właśnie z Rumunii!

W położonym na południowo-zachodnim krańcu Krymu Sewastopolu znajdowała się główna baza radzieckiej marynarki wojennej na Morzu Czarnym. Jej położenie stwarzało doskonałe możliwości atakowania transportu morskiego strony przeciwnej, ostrzeliwania rumuńskich urządzeń portowych i nadbrzeżnych instalacji naftowych. Nieliczna, zdecydowanie słabsza od radzieckiej, rumuńska flota wojenna nie była w stanie się temu przeciwstawić. Szybkie opanowanie Krymu z Sewastopolem zmusiłoby Flotę Czarnomorską do przebazowania swoich okrętów do odległych, zdecydowanie gorzej wyposażonych technicznie baz na wybrzeżach kaukaskich.

Opanowanie półwyspu mogło zaowocować też korzyściami natury politycznej. Sądzone, że skłoni to neutralną dotychczas Turcję, do nawiązania bliższej współpracy z III Rzeszą.

Zadanie opanowania Krymu otrzymała niemiecka 11 Armia, znajdująca się na prawym skrzydle Grupy Armii "Południe". Jej dowódcą był gen. Eugen von Schorbert. Pod jego rozkazami znajdowało się siedem dywizji piechoty, zgrupowanych w trzech korpusach.

Nocą 31 sierpnia 1941 jednostki 11 Armii sforsowały dolny Dniepr w rejonie Kachowki i Berisławia. Stworzyło to możliwości atakowania zarówno w kierunku Donbasu jak i Krymu. Gen. Schorbert przypuszczał, że do obrony Krymu Armia Czerwona będzie w stanie wydzielić tylko stosunkowo słabe siły, dlatego

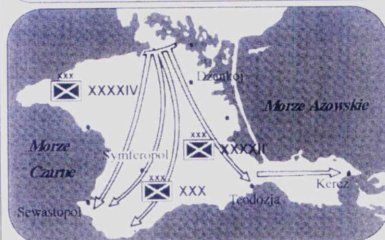
podjął decyzję, by główne siły 11 Armii - XXX i XXXIX Korpus - nacierały wzdłuż północnego wybrzeża Morza Azowskiego w kierunku na miasto Rostów. Na półwysep Krymski miał wdrzeć się tylko LIV Korpus w składzie 46 i 73 dywizji piechoty.

Na Krym wiodły aż trzy drogi, jednak położona najbardziej na wschód Mierzeja Arabacka miała zaledwie kilkadziesiąt metrów szerokości. W centrum poprzez Siwasz - płytką odnogę Morza Azowskiego, oddzielającą półwysep od kontynentu - wiodła wąska nitka linii kolejowej, łączącej Krym i Melitopol. Oba wspomniane przejścia mogły być skutecznie bronione nawet przez niewielkie siły czerwonooarmistów. Największe szanse na sukces stwarzał Niemcom atak poprzez Przesmyk Perekopski, położony najbardziej na zachód. Miał on szerokość od 8 do 23 km i długość około 30 km. I właśnie poprzez Perekop miał uderzyć niemiecki LIV Korpus.

Początkowe przekonanie gen. von Schorberta o słałości sił broniących Krymu okazało się błędne. Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej równie dobrze jak strona niemiecka dostrzegało korzyści strategiczne, płynące z panowania nad tym półwyspem. Faktem jest, że do wybuchu wojny nie przewidywano sytuacji, w której Krym może zostać zagrożony atakiem sił lądowych nieprzyjaciela od strony kontynentu. Dlatego stacjonujący na półwyspie 9 Korpus Strzelecki wydał się wystarczającą siłą dla powstrzymania ewentualnego desantu morskiego. Dopiero w dniu 14 sierpnia 1941, w obliczu coraz trudniejszej sytuacji na południowym odcinku frontu wschodniego, Kwatera Główna ("Stawka") rozkazała utworzyć na bazie 9 Korpusu 51 Samodzielną Armię. Miała ona działać na prawach frontu. Dowódcy 51 Armii gen. Kuzniecowski podporządkowano operacyjnie Flotę Czarnomorską w kwestiach związanych z obroną Krymu. Pośpiesznie formowane dywizje nie były w dostatecznym stopniu przeszkolone oraz wyposażone w sprzęt i uzbrojenie, zwłaszcza ciężkie - działa, moździerze i czołgi. Jednak 51 Armia osiągnęła wkrótce liczebność 95 tysięcy żołnierzy, z czego około 30 tysięcy ludzi skierowano bezpośrednio do obrony krymskich przesmyków. W tej sytuacji opanowanie Krymu tylko siłami samotnego niemieckiego LIV Korpusu było po prostu nierealne.

W dniu 11 września 1941 dotarli do Perekopu pierwsze oddziały niemieckiej 11 Armii. Wysunięta do przodu kompania rozpoznawcza ze składu 73 dywizji piechoty, w trakcie posuwania się szosą Czaplinka - Armiańsk, została zaskoczona przez żołnierzy radzieckiego 417 pułku i poniosła bolesne straty. Starcie to powszechnie uznane jest za początek bitwy o Krym.

Opanowanie Krymu przez niemiecką 11 Armie



Dowództwo radzieckiej 11 Armii powierzyło zadanie obrony Perekopu 156 dywizji piechoty. Jej działania miały wspierać siły przydzielone przez dowództwo Floty Czarnomorskiej - 8 baterii artylerii (31 dział morskich) i pociąg pancerny "Ordżonikidze". Wykorzystując sprzyjające ukształtowanie terenu - urwiste, poszarpane brzegi, depresyjne słone jeziora, miejscami zaledwie 8 km szerokości - zbudowano w szybkim tempie na Perekopie silny pas obronny. Tworzyły go fortyfikacje polowe różnych typów, pola minowe, zapory z drutów kolczastych, a także 2 rowy przeciwczołgowe. Główną pozycję obronną na Przesmyku Perekopskim oparto o XVI-wieczne fortyfikacje tzw. Wału Tureckiego. Był to masywny wał

ziemny z fosą o głębokości 10-20 m, ciągnący się przez całą szerokość przesmyku od Zatoki Karkinickiej do Siwaszu.

W dniu 17 września dowództwo 11 Armii objął jeden z najlepszych niemieckich generałów - Erich von Manstein. Jego poprzednik gen. von Schobert zginął kilka dni wcześniej w wyjątkowo pechowych okolicznościach. W trakcie inspekcji podległych mu jednostek, wiozący go samolot łącznikowy Fi 156 "Storch" wylądował na nie rozpoznany radzieckim polu minowym i wyleciał w powietrze!

Generał von Manstein analizując dostępne dane o przeciwniku, uzyskane m. in. dzięki rozpoznaniu lotniczemu i zeznaniom jeńców, doszedł do wniosku, że zgrupowanie wojsk radzieckich na Krymie jest zdecydowanie silniejsze niż to pierwotnie zakładano.

Dlatego szturmujący Perekop LIV Korpus miał zostać wzmocniony dodatkową dywizją piechoty, całą armijną artylerią ciężką i przeciwlotniczą oraz oddziałami saperów. Po wdarciu się na Półwysep Krymski w walkach miał wziąć udział także XXXIX Korpus Górski gen. Kublera. Ponadto zamierzano podjąć próbę zdobycia Sewastopola szybkim, zaskakującym atakiem zmotoryzowanej Brygady "Leibstandarte SS Adolf Hitler".

W dniu 24 września 1941 niemieckie 46 i 73 dywizje piechoty z LIV Korpusu ruszyły do ataku czołowego poprzez Przesmyk Perekopski. Natarcie Niemcy poprzedzili silnym ostrzałem artyleryjskim pozycji radzieckich. Wzięły w nim udział także baterie haubic kal. 240 mm i moździerzy kal. 305 mm. O godzinie 4:30 ruszyły do przodu grupy szturmowe. Rozgorzały zacięte walki. Jak przyznają sami Niemcy, walczone dostojnie o każdy bunkier ziemny, każdy okop strzelecki. Nacierająca niemiecka piechota musiała wielokrotnie odierać za-



Grupa niemieckiej piechoty w czasie szturmowania. Żołnierze uzbrojeni w karabiny Mauser 98k kal. 7,92 mm i granaty trzonkowe M24

cięte kontrataki czerwoarmistów. Ostatecznie, wykorzystując przewagę liczebną, oddziały LIV Korpusu zdobyły 26 września sforsować Wał Turecki.

Do 26 września opanowano miejscowość Armiańsk, przełamując ostatecznie obronę 156 dywizji na Perekopie. Wprowadzone do walki przez dowództwo 51 Armii dwa nowe pułki piechoty przeprowadziły szereg krwawych kontrataków. Nie zdobyły jednak zmienić już sytuacji. Zgodnie z pamiętnikami gen. von Mansteina w ręce niemieckie wpadło około 10 tys. jeńców i 135 dział. Zwycięstwo okupiono jednak bolesnymi stratami - blisko 3 tys. zabitych i rannych. Żołnierze LIV Korpusu byli wyczerpani 6 dniami krwawych walk i nie byli w stanie chwilowo nacierać dalej.

Droga na Krym nie została jednak ostatecznie otwarta. Niemców czekało jeszcze przełamanie pozycji wojsk radzieckich w rejonie miejscowości Iszuń. Pozycja ta nie była dostatecznie ufortyfikowana i, co najważniejsze, na przełomie września i października bronił jej tylko wzmocniony pułk piechoty! Na szczęście dla strony radzieckiej dowództwo 11 Armii nie wykorzystało tej sytuacji i nie nakazało LIV Korpusowi kontynuować natarcia. W dużym stopniu był to rezultat nagłej zmiany sytuacji operacyjnej nad Morzem Azowskim. Z rubieży rzeki Mołoczna uderżyły na pozycje 11 Armii znaczne siły - radziecka 9 i 18 Armia. W zażartych walkach zostały zaangażowane XXXIX Korpus Górski, Brygada "LSSAH" oraz część artylerii wspierającej dotychczas LIV Korpus na Perekopie. Ostatecznie dopiero wprowadzenie do walki 1 Grupy Pancerniej gen. von Kleista zadecydowało o klęsce radzieckiego natarcia.

Po opanowaniu kryzysu, dowództwo Grupy Armii "Południe" podjęło decyzję o skoncentrowaniu wysiłku 11 Armii na opanowaniu Krymu. W natarciu, które miało rozpocząć się pod koniec drugiej dekady października przewidziano udział 3 korpusów, liczących w sumie 7 dywizji piechoty.

Blisko trzytygodniowy okres po upadku obrony Perekopu dowództwo radzieckiej 51 Armii wykorzystało na umocnienie iszuńskich pozycji obronnych i skoncentrowanie tu swoich rezerw. Jednocześnie Rada Wojenna Floty Czarnomorskiej, obawiając się, że siły 51 Armii są niewystarczające, zwróciła się do Kwatery

Głównej z prośbą o zgodę na ewakuację drogą morską do Sewastopola z Odessy broniącej się tam Armii Nadmorskiej. Armia ta, licząca kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, dowodzona przez gen. Pietrowa miała wzmocnić siły broniące Krymu. Kwatera Główna wyraziła zgodę. Ewakuację rozpoczęto 1 października, a zakończono ostatecznie z 15 na 16 października. Nie zdążono jednak przerzucić głównych sił wspomnianej armii pod Iszuń przed rozpoczęciem niemieckiej ofensywy, głównie ze względu na brak samochodów ciężarowych i ciągników artyleryjskich.

Niemieckie natarcie rozpoczęło się 18 października o godz. 5:10. Tak jak na Perekopie zadanie przełamania radzieckich pozycji otrzymał LIV Korpus gen. Hansena, składający się wówczas z 22, 73 i 46 dywizji piechoty. Drugi rzut 11 Armii tworzył XXX Korpus gen. von Salmutha, dysponujący 50, 72 i 170 dywizją piechoty. Ponieważ XXXIX Korpus Górski został zaangażowany w walkach nad Morzem Azowskim, w działaniach na Krymie miał go zastąpić XXXII Korpus gen. Grafa von Sponecka w składzie 24 i 132 dywizji piechoty z odwodów Gr. Armii "Południe".

Siły radzieckie na Przesmyku Iszuńskim w momencie rozpoczęcia niemieckiego natarcia składały się z 106, 172 i 271 dywizji piechoty oraz dwóch dywizji kawalerii z 51 Armii oraz 157 dywizji piechoty, przetransportowanej na Krym z Odessy już w dniach 7-8 października.

Nacierające jednostki niemieckie nie dysponowały przewagą liczebną. Bardzo istotny był fakt, że nacierający na Przesmyku Iszuńskim Niemcy nie mogli oskrzydlić przeciwnika i byli zmuszeni do prowadzenia ataku czołowego ostrymi klinami. Niemiecka piechota natknęła się na rozbudowane fortyfikacje polowe, pola minowe zakładane z wykorzystaniem trudnych do wykrycia min w drewnianej obudowie, zakopane w ziemi miny morskie, detonowane na odległość za pomocą elektrycznego zapłonu, a także na wkopane w ziemię fugasowe miotacze ognia, tworzące rubieże składające się z szeregu gniazd po kilka miotaczy. Linie obronne wzmocniały okopane czołgi. Te ostatnie uczestniczyły także w kontratakach radzieckiej piechoty. Warto wspomnieć, że niemiecka piechota mogła liczyć na wsparcie tylko 24 wozów StuG III ze 190 dywizjonu dział szturmowych. Niemcy podkreślali również bardzo sil-



Bateria radzieckich dział dywizyjnych F 22 kal. 76,2 mm w trakcie przemaszku na pozycje bojowe, Krym, październik 1941

ny ogień radzieckiej artylerii, w tym także wy-
rzutni pocisków raketowych.

Olbrzymie znaczenie miał fakt wprowadzenia do walki przez stronę radziecką dużych sił lotniczych, m. in. 62 pułku lotnictwa mieszanego, wyposażonego w nowoczesne samoloty myśliwskie MiG-3 i LaGG-3 oraz bombowce nurkujące Pe-2. W dniu 18 października nad Perekopem wywiązała się walka z udziałem około 150 niemieckich i radzieckich myśliwców. W niemieckich opracowaniach podkreśla się, że radzieckie samoloty atakowały wszelkie dostrzeżone cele, nie tylko oddziały atakującej piechoty, ale i stanowiska artylerii polowej oraz stanowiska dowodzenia. Niemiecka artyleria plot. - baterie działek szybkostrzelnych kal. 20 i 37 oraz baterie doskonałych dział kal. 88 mm - nie mogła w tej sytuacji bezpośrednio wspierać uderzeń piechoty. Dopiero po wprowadzeniu przez dowództwo VIII Korpusu Lotniczego do walki kolejnych dywizjonów myśliwskich, m. in. z pułku JG 77, sytuacja uległa poprawie.

Pierwszych 5 dni szturm nie przyniosło jednostkom gen. Hansena większych sukcesów i to mimo poważnych strat własnych. Dopiero 23 października udało się 22 dywizji przerwać radziecką obronę i opanować wzgórza na południe od miejscowości Kopiejka. Wpłynęło to na powodzenie ataku obu pozostałych dywizji LIV Korpusu.

Wobec przełamania obrony 51 Armii jej dowódca gen. Kuzniecowa zaproponował Kwaterny Głównej odwrót w kierunku Sewastopola. Reakcja Moskwy była błyskawiczna - miano-
wano nowego dowódcę 51 Armii. Został nim gen. Batow. Miał on wykorzystać nadchodzące stopniowo dywizje Armii Nadmorskiej i z ich pomocą przeprowadzić kontruderzenie w celu ponownego zajęcia pozycji iszuńskich.

Stopniowo do 25 października do walki weszły główne siły Armii Nadmorskiej. Mimo, że żołnierze byli wyczerpani kilkudniowym forsownym marszem z Sewastopola, radzieckie kontruderzenie zaskoczyło Niemców, zadało im znaczne straty i zmusiło do cofnięcia się o kilka kilometrów. Generał von Manstein określił dzień 25 października jako krytyczny moment całej bitwy. LIV Korpus utracił zdolność prowadzenia działań zaczepnych. Sytuację uratowało wprowadzenie do walki 50, a następnie 132 dywizji z XXX Korpusu. Zdolały one oskrzydlić radzieckie pozycje nad rzeką Czatyryk. Wobec groźby okrążenia i zniszczenia własnych wojsk w otwartym stepie, dowództwo radzieckie tym razem nakazało odwrót. Droga do wnętrza Krymu była otwarta.

Według niemieckich opracowań, nie licząc zabitych, w ręce 11 Armii wpadło około 26 tys. jeńców. Straty niemieckie były również duże. Sam tylko LIV Korpus utracił w sumie pod Perekopem i Iszuniem 1920 zabitych i 7273 rannych.

Radziecka 51 Armia wycofała się na Płw. Kerczeński, zamierzając stworzyć tam silny bastion oporu. Planu tego nie udało się jednak zrealizować. 16 października żołnierze niemieckiego XXXXII Korpusu zajęli miasto Kercz. Tylko część 51 Armii zdolała ewakuować się na Płw. Tamański.

W dniu 31 października na naradzie dowództwa Armii Nadmorskiej podjęto decyzję o marszu nie na Kercz a na Sewastopol. Uznano, że tylko wzmocnienie załogi Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego umożliwi jego długotrwałą obronę. W dramatycznych okolicznościach, kilkakrotnie przebijając się przez czołowe oddziały niemieckie, zdążono do 9 listopada doprowadzić główne siły armii do Sewastopola.

POCZĄTEK WALK (30.10 - 21.11.1941)

W godzinach południowych 30 października obserwatorzy z 54 baterii artylerii nadbrzeżnej (4 działa kal. 102 mm), oddalonej o 40 na północ od Sewastopola, zameldowali o ruchach wojsk w kierunku baczysarajskim. Naciągającą kolumnę rozpoznano jako nieprzyjacielską i bateria otworzyła ogień do, jak się później okazało, pododdziałów Brygady Zieglera (utworzonej doraźnie, wobec braku w 11 Armii dużej jednostki pancernej lub zmotoryzowanej), a potem 132 dywizji piechoty. Były to pierwsze strzały oddane w obronie miasta. Następnego dnia wystąpi w kierunku północnym żołnierze terytorialnego pułku strzelców schwytali 3 jeńców - obsługę polowego warsztatu polowego, która beztrząsło zapędziła się w rejon na półn.-zach. od Aranczi.

Był to sygnał, że Niemcy, którzy w dniach 28 i 29 października przeszli do pościgu za wycofującymi się 51 Armią i Armią Nadmorską, dotarli do wrót miasta, realizując rozkazy dowódcy 11 Armii gen. von Mansteina. Nakazał on, by LIV Korpus (132 i 50 dywizje piechoty, Brygada Zieglera) nacierał na Sewastopol. XXX Korpus (22 i 72 dywizje piechoty) miał zająć Symferopol i odciąć Armię Nadmorską od Sewastopola. XXXXII Korpus (73, 46, i 170 dywizje piechoty) miał, jak to już wspomniano, opanować Płw. Kerczeński.

Rankiem 31 października artyleria brygady Zieglera zajęła pozycje w rejonie stacji Alma, tym samym linia kolejowa i szosa Symferopol-Baczysaraj zostały przerwane. Pociągi pancerne Nr 1 i "Ordżonikidze", usiłujące przedostać się tamtędy do Sewastopola, zostały zni-

szczone ogniem dwóch niemieckich baterii. Tylko część marynarzy z załogi "Ordżonikidze" przedarła się do pozycji obronnych sewastopolskiego garnizonu. Dla wyjaśnienia sytuacji kontradm. Żukow nakazał przeprowadzić zwiad siłami 2 czołgów T-26 z miotaczami płomieni - pododdział wrócił wieczorem przywożąc informacje, że dostęp do miasta od północy został już zamknięty.

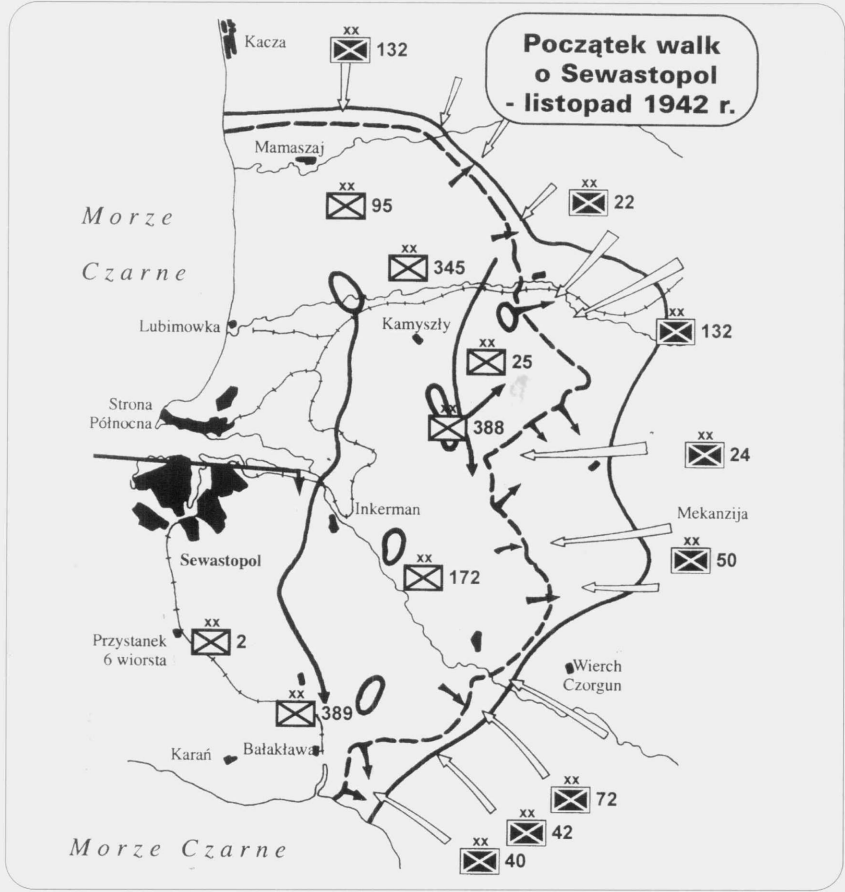
W ślad za Brygadą Zieglera poruszała się 132 dywizja piechoty, która rankiem 31 października pozostawiła wydzielone siły dla zniszczenia 54 baterii, a wieczorem osiągnęła rejon na północ od Duwankoj. Znajdujące się tam na pozycjach przesłaniania trzy bataliony piechoty morskiej wsparte baterią artylerii nie wytrzymały naporu i cofnęły się o kilka km.

Rankiem 31 października 1 batalion Szkoły Obrony Wybrzeża zajął pozycje przesłaniania, 3/4 na południe od Baczysaraju. Zadanie obrony tej miejscowości otrzymał 16 batalion piechoty morskiej, jednak pod naciskiem Brygady Zieglera wycofał się na pozycje wspomnianego 1 batalionu. Od rana 1 listopada pododdziały Brygady Zieglera i 132 dywizji rozpoczęły gwałtowne ataki na ich pozycje.

Był to ostateczny sygnał alarmowy dla dowództwa obrony - tego dnia na rozkaz kontradm. Żukowa wszystkie dostępne siły wysłano do obsadzenia linii obrony. Po raz pierwszy do walki włączono baterię artylerii nadbrzeżnej nr 30 (4 działa kal. 305 mm) - ostrzeliwała ona z dobrym skutkiem zgrupowanie niemieckie w rejonie Almy. 2 listopada przed frontem III sektora znalazła się 132 dywizja. Zaatakowała ona pozycje 8 brygady piechoty morskiej i terytorialnego pułku strzelców, wspieranych ogniem czterech baterii artylerii oraz pozycje 17 batalionu piechoty morskiej w rejonie stacji Sjuren (na półd. od Baczysaraju). Ten ostatni pod koniec dnia musiał się wycofać w rejon chutoru Kefeli. W wyniku tego powstała luka; dla jej zapewnienia zamierzano wysłać na prawe skrzydło 8 brygady dwa dodatkowe bataliony piechoty.

Radziecka piechota w walkach w rejonie wsi Mekenzija. Jeden z żołnierzy jest uzbrojony w jeden z pierwszych seryjnych egzemplarzy pistoletu maszynowego PPSz wz.41 kal.9 mm





W dniu 2 listopada dobiegła końca obrona osamotnionej baterii nr 54, resztki załogi ewakuowano nocą na trałowcu.

3 listopada niemiecka 132 dywizja kontynuowała z sukcesem natarcie. W rejonie Duwankoj Niemcy obeszli pozycje schronów bojowych i zajęli wieś Załankoj. Znajdujący się tam 3 pułk piechoty morskiej wycofał się, dalszemu włamaniu zapobiegło dopiero nadejście obiecanych wcześniej dwóch batalionów. Dalej na pñ.-zach. pododdziały zaatakowały lewe skrzydło 8 brygady i pułku terytorialnego, zajmując wieś Efendikoj i górujące nad pozycjami obrońców wzgórze 158,7.

4 listopada do walki włączyły się oddziały niemieckiej 50 dywizji, które z marszu zaatakowały 3 pułk piechoty morskiej. 132 dywizja nacierała dalej w rejonie Duwankoj. Po południu obrońców ponownie wsparła bateria nr 30. Wieczorem Niemcy zmusili 3 pułk do cofnięcia się i zajęli wzgórze 134,3, 142,8, i 103,4 na północ od Duwankoj. Zagroziło to przerwaniem się 132 dywizji w dolinę rzeki Belbek. By temu zapobiec, 17 batalion piechoty morskiej, wsparty nowoprzybyłym 80 batalionem rozpoznawczym ze składu Armii Nadmorskiej, otrzymał rozkaz kontratakowania 5 listopada dla odzyskania utraconych pozycji. Działanie to uprzędziła jednak niemiecka 132 dywizja i zmu-



SEWASTOPOLSKI REJON UMOCNIONY (SRU)

Pierwsze fortyfikacje zaczęto wznosić w Sewastopolu w latach 30-tych XIX w. Odegrały one istotną rolę w czasach wojny krymskiej (1854-56). W okresie 1920-1940 nie prowadzono poważniejszych prac fortyfikacyjnych, rozbudowano jedynie stanowiska artylerii nadbrzeżnej. Powstały wówczas m. in. 2 baterie 305 mm, 1 bateria 203 mm, 2 baterie 152 mm oraz stanowiska dział kal. 45-100 mm. Mogły one ostrzeliwać akwen położony w promieniu do 24 km od portu. Wykonano też stanowiska dla baterii plot.

Wydarzenia pierwszych lat II w. św. pokazały, że bazy morskie muszą mieć przygotowany system obrony lądowej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było powołanie wiosną 41 Komisji gen. Morgunowa (d-ca obrony wybrzeża), która przygotowała wstępne założenia planu obrony Sewastopola. Zakładano jedynie zagrożenie przez desanty powietrzne wsparte desantami morskimi. Nawet już po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej, dowódca garnizonu Sewastopol w rozkazie z 12.07.41 wyznaczając konkretne zadania d-com poszczególnym sektorów i rejonów obrony (utworzonych 2 m-ce wcześniej) zakładał wyłącznie taką możliwość. Od połowy lipca rozpoczęto prace inżynierskie na głównej linii obrony (śr. 8-12 km od miasta) i zapasowej linii obrony (śr. 3-6 km od miasta). Kierował nimi płk sap. Paramonow, któremu w okresie maksymalnego napięcia prac przydzielono ok. 1.200 żołnierzy i do 3.000 ludności cywilnej. Budowę wysuniętej linii obrony (śr. 15-17 km od miasta) rozpoczęto dopiero we wrześniu, gdyż zagrożenie Krymu stało się oczywiste. Do 1 listopada nie zdołano wykonać wszystkich zaplanowanych robót.

Długość tylowej linii obrony wynosiła 19 km, rozbudowano ją na głębokość 300-600 m. Biegła ona od Zat. Strzeleckiej przez chutor Komuna, cmentarz angielski, redutę Wiktorii, górę Suzdalską, stację Miekienztjew do rej. wsi Ljubimowka. Na linii znajdowało się 28 schronów art. nadbrz. z działami kal. do 100 mm, 71 schronów bojowych ckm (część drewn.-ziem.), 91 okopów, 5 punktów dowodzenia, 31,5 km rowu przeciwczołgowego, 40 km zasieków. Wykonano odpowiednią ilość ukryć, ziemianek i rowów łącznikowych, założono linie telefoniczne - całość prac zakończono 15.09.41.

Długość głównej linii obrony wynosiła 35 km, rozbudowano ją na głębokość 300 m. Biegła ona od wzg. 145,1 przez Kadykowską, wsch. Stoki G. Sapun, wzg. Głowa Cukru, zach. brzeg wąwozu Kamyszłowski, dalej do rzeki Kacza i wzdłuż jej biegu. Wybudowano tu 25 schronów art. (część drewn.-ziem.), 57 schronów ckm (większość drewn.-ziem.), 66 okopów, 3 punkty dowodzenia, 8 zasieków. Schrony i okopy połączono rowami łącznikowymi.

Długość wysuniętej linii obrony, wynosiła 46 km. Biegła ona od zewnętrznych fortyfikacji Bałakławy, przez Czorhun Góry i Dolny, Czerkies Kremień, Duwankoj, Aranczi i dalej do rej. 1,5 km od ujścia rzeki Kacza. Na linii tej ufortyfikowano cztery rejon: czorchuński, czerkiesko-krzemieński, duwankojski, arancziński. Wybudowano tu 29 schronów aryl., 92 schrony ckm (część drewn.-ziem.), 232 okopy, 48 ukryć i ziemianek, punkt dowodzenia, 8 km zasieków, ustawiono pola minowe z 9.605 min ppiech. Dodatkowo na wszystkich liniach obrony przygotowano 17 "zasłon ogniowych" składających się z nur rozprawdzających łatwopalną ciecz.

Wraz ze zbliżaniem się Niemców palącym problemem stało się stworzenie jednolitego dowództwa obrony Sewastopola. Dopiero 07.11.41 uregulowała to dyrektywa Stalina, zgodnie z nią dowódcą nowoutworzonego Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego (SRU) mianowano d-cę Floty Czarnomorskiej wiceadm Oktjabrskiego, a jego zastępcą ds obrony lądowej gen. Pietrowa. Ponadto w mieście działał już wcześniej "Komitet Obrony" w składzie: d-ca garnizonu kontradm. G. Żukow (zastąpił go w pocz. listopada gen. P. Morgunow), szef sewastopolskiego NKWD i sekretarz miejskiego komitetu WKP(b). Jeszcze przed tymi wydarzeniami pośpiesznie improwizowano siły

do obsadzenia pozycji - głównie ze szkół, jednostek zapasowych i specjalistycznych obrony wybrzeża i marynarki. M. in. sformowano: 5 bat. piech., 7 grup fort. do obsady schronów bojowych (żelazobet.) oraz skompletowano 8 załóg schronów art. (drewziem.) dla rejonu bałkańskiego. Z Noworosijska ściągnięto 8 bryg. piech. morskiej i bat. piech. morskiej Flotylii Dunajskiej.

Ostatecznie obrońcy wystawili 31 bat. piech., które już w czasie walk wcielono w skład Armii Nadmorskiej jako uzupełnienia, poniosła ona bowiem ciężkie straty. Rozkaz z-cy d-cy obrony z 9.11.41 wymieniał 4 sektory, ich dowódców oraz podległe im siły:

I sektor (płd. wybrz. M. Czarnego - Bałaktawa - wzg. 440, dł. frontu 6 km) - płk P. Nowikow (d-ca rozform. 2 dywizji kaw.): 383 ppiech, potem skierowano tu jeszcze 40 dywizję kaw.

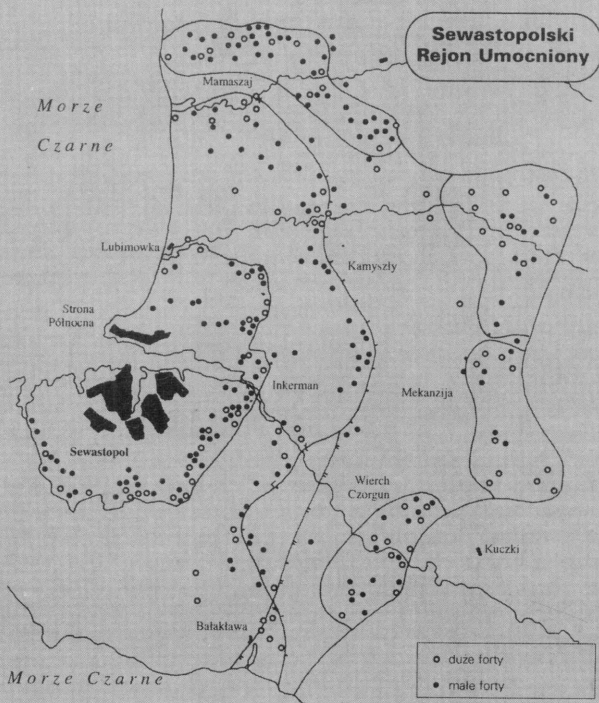
II sektor (wzg 440 - Czerkies Kremień w rej. st. kol. Mekenzijew, dł. frontu 10 km) - płk I Łaskin (d-ca 172 dywizji piech.): 514 ppiech, 2 ppiech. mor., 1 Pułk Sewastopolski.

III sektor (st. kol. Mekenzijew - Duwankoj, dł. frontu 12 km) - gen. mjr Kołomijec (d-ca 25 dywizji piech.): 31, 287 ppiech, 3 ppiech. mor.

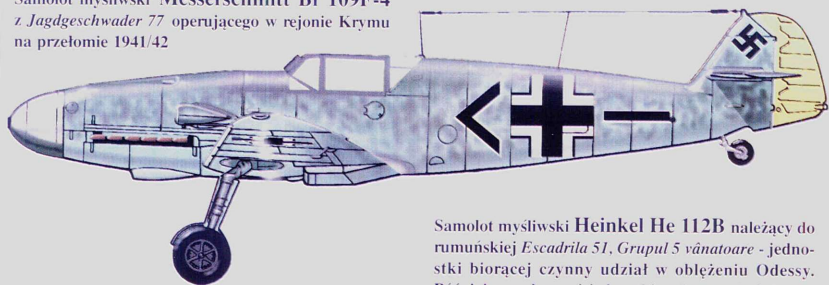
IV sektor (Duwankoj - ptn-zach. wybrz. M. Czarnego, dł. frontu 18 km) - gen. mjr W. Worobiec (d-ca 95 dywizji piech.): 161, 90 ppiech, 8 bryg. piech. mor., pułk obr. terytorialnej.

Rezerwę stanowiły 2 bat. piech. Obrońcy dysponowali 42 działami nadbrzeżnymi, ponad 120 działami polowymi, 160 działami plot. średniego kal. i 34 matego kal., pociągami pancernym, pododdziałami reflektorów i ckm plot, oddziałami służb i tyłów. Obronę miały wspierać 2 krążowniki, 3 niszczyciele Floty Czarnomorskiej i openująca z miejscowych lotnisk 3 Grupa Lotnicza (82 samoloty różnych typów). W pierwszych dniach walk do miasta przedarły się jeszcze dziesiętkowane: 184 dywizja NKWD, 421 dywizja piech., 40 i 42 dywizje kawalerii.

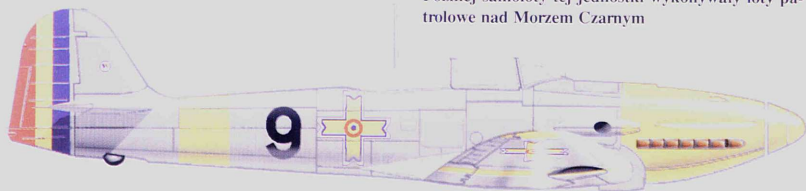
Pozwoliło to na sformowanie zbiorczego pułku NKWD, 1330 ppiech oraz 40 dywizji kaw. o pełnych stanach etatowych. Łączny stan liczebny załogi Sewastopola osiągnął ok. 55 tys. ludzi.



Samolot myśliwski **Messerschmitt Bf 109F-4**
z *Jagdgeschwader 77* operującego w rejonie Krymu
na przełomie 1941/42



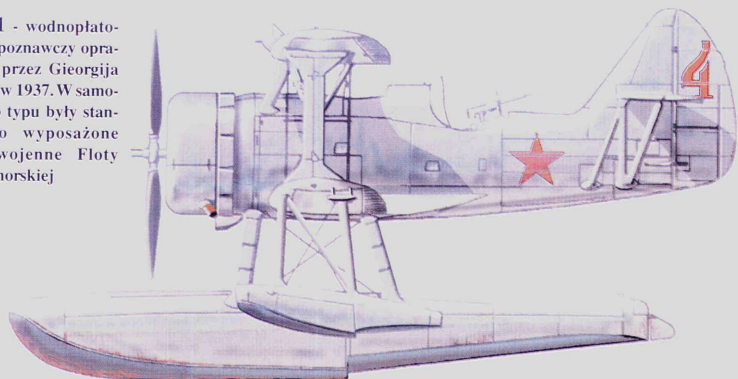
Samolot myśliwski **Heinkel He 112B** należący do
rumuńskiej *Escadrila 51, Grupul 5 vânătoare* - jedno-
stki biorącej czynny udział w oblężeniu Odessy.
Później samoloty tej jednostki wykonywały loty pa-
trolowe nad Morzem Czarnym



Bombowiec nurkujący **Junkers Ju 87D-1**
ze *Stukageschwader 77*. Samoloty tej wersji
wprowadzono do walki na froncie wschodnim
pod koniec 1941



KOR-1 - wodnopłato-
wiec rozpoznawczy opracowywany przez Georgija
Beriewa w 1937. W samo-
loty tego typu były stan-
dardowo wyposażone
okręty wojenne Floty
Czarnomorskiej



siła 3 pułk do dalszego cofnięcia się na południe od Duwankoj w rejon Grażdanka - Bijuk Otarka. Odcięte załogi schronów, wystrzelawszy zapas amunicji, zaczęły niszczyć działa i przebijać się. Tylko załoga jednego ze schronów z działem kal. 130 mm nie zdołała tego uczynić i w całości poległa. Dopiero w południe 5 listopada ruszył ponownie kontratak, wsparty czołgami z 80 batalionu: marynarze dotarli w pobliżu Duwankoj i tu okopali się. Jednocześnie pozycję ryglującą wejście w dolinę Belbeku obsadził świeży 18 batalion piechoty morskiej. Mimo utraty niektórych pozycji sytuacja obrońców poprawiała się - od 3 listopada do Sewastopola docierały kolejne oddziały Armii Nadmorskiej.

Po południu 5 listopada rozpoznanie wykryło niemieckie przygotowania do ataku w rejonie Czerkez Kermen. Dowództwo radzieckie mogło wysłać tam tylko trzy bataliony. Nie zdołały one powstrzymać 50 dywizji piechoty i w ręce Niemców wpadła wspomniana miejscowość oraz ważne wzgórze 365,5. Znajdujący się już w Sewastopolu gen. Pietrow rozkazał 3 pułkowi piechoty morskiej odzyskać wzgórze. Kontratak dzięki silnemu wsparciu ogniowemu artylerii nadbrzeżnej zakończył się sukcesem.

Część oddziałów 50 dywizji posuwała się na południe w kierunku brzegu Morza Czarnego, z zadaniem przecięcia drogi wodącej do Symferopola i uniemożliwienia resztkom Armii Nadmorskiej dotarcia do Sewastopola.

Po południu do maszerujących Niemców otwarła ogień bateria nadbrzeżna nr 19 (działa kal. 152mm), znajdująca się na wzgórzu 56,0 koło Bałakławy.



Warto nadmienić, że w trakcie omawianego okresu aktywnie działały samoloty Sewastopolskiej Grupy Lotniczej, zwłaszcza jej eskadra szturmowa wspierająca bezpośrednio obrońców. W walkach o Duwankoj wykorzystywano także pociąg pancerny "Żelezników".

6 listopada Niemcom udało się osiągnąć wiele sukcesów. Wieczorem 50 dywizja zdobyła teren na wschód od Czerkez Kremen i zajęła również górną część doliny Kara Koba. Aby zapobiec utracie chutoru Kara Koba gen. Morgunow (komendant Obrony Wybrzeża) nakazał przegrupować w ten rejon 31 pułk piechoty. Równocześnie dowódca 8 brygady piechoty morskiej zaproponował, by 7 listopada podjąć działania zaczepne na jego odcinku, co pomogłoby odciążyć inne sektory obrony. Plan ten zaakceptował gen. Pietrow, przydzielając trzy baterie artylerii. Po niezbyt skutecznym przygotowaniu ogniowym - artyleria nie miała tu możliwości korygowania ognia i strzelano tylko według map - marynarze ruszyli do szturm, zajmując ważne wzgórze 158,7, 165,4, 132,2 i biorąc jeńców.

Po południu 7 listopada oddziały 50 dywizji zaatakowały w rejonie Mekenzija. Dwa niemieckie bataliony szybko opanowały tę miejscowość. Natarcie zatrzymane zostało przez 3 pułk piechoty morskiej i 2 perekopski batalion piechoty morskiej dopiero 0,5 km na pld.-zach. od chutoru Mekenzija. Aby wesprzeć obronę po raz pierwszy otwarła ogień druga bateria kal. 305 mm (nr 35).

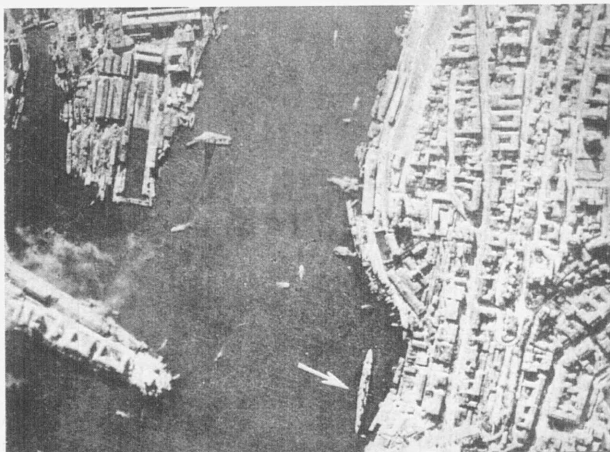
Nocą z 7 na 8 listopada dotarła do Sewastopola radziecka 172 dywizja piechoty, a wraz z nią wiadomość, że główne siły Armii Nadmorskiej dotrą do miasta najpóźniej za 24 godziny. Już wieczorem 7 listopada do linii obronnych przedarła się część 7 brygady piechoty morskiej. Resztę jej sił dostarczyły z Jałty w parę godzin później niszczyciele. Wykorzystując ten fakt gen. Pietrow rozkazał, by 8 listopada brygada odbiła z rąk wroga miejscowość Czerkez Kermen.

Przebieg ataku obserwowali oficerowie z dowództwa SRU z punktu obserwacyjnego na Wzgórzach Mekenziew. Wsparcie zapewniała bateria nr 30, strzelająca zupełnie nietypowo - szrapnelami kal. 305 mm, mogącymi razić

Jeden z wagonów pociągu pancernego "Żelezników". Na pierwszym planie dwa wkm. DSzK wz.38 kal. 12,7 mm prowadzące ogień przeciwlotniczy

odłamkami w promieniu 500 m! Do walki włączono także artylerię krążowników "Krasnyj Krym" i "Czerwona Ukraina" oraz pociąg pancerny. Dzięki temu Rosjanom udało się dotrzeć w pobliże chutoru Mekenzija i opanować wzgórek, z którego Niemcy ryglowali ogniem ckm okolice. Wysokie straty nie pozwoliły jednak na dalsze kontynuowanie natarcia.

Zdjęcie sewastopolskiego portu wykonane przed południem 12 listopada 1941 przez niemiecki samolot rozpoznawczy. Z prawej strony zaznaczony białą strzałką lekki krążownik "Czerwona Ukraina". Wkrótce potem okręt zaatakowały i zatopiły bombowce nurkujące Ju 87 z 77 pułku lotnictwa szturmowego



Od wczesnych godzin rannych 9 listopada zaciekle walki o chutor Mekenzija rozgorzały na nowo, obrońcy zaangażowali wszystkie dostępne siły artylerii. W drugiej połowie dnia zaczęły nadciągać pierwsze oddziały 72 dywizji piechoty, mające atakować miasto od wschodu. Sygnalizowano również zbliżenie się pododdziałów rumuńskiej 1 brygady górskiej. Mimo wzmocnienia sił oblegających Sewastopol, gen. Manstein ocenił, że wydarzenia z 7-9 listopada oznaczają przejście wroga do działań zaczepnych. Wobec tego podjął decyzję o ściągnięciu dodatkowo 22 dywizji piechoty. Nie było to posunięcie na wyrost, bowiem już 9 listopada do miasta dotarły główne siły Armii Nadmorskiej. Choć była ona mocno przetrzebiona w bojach, to w jej szeregach znajdowało się jeszcze około 19 tys. żołnierzy i prawie cała artyleria polowa. Jako uzupełnienia do Armii Nadmorskiej wcielono większość oddziałów piechoty wystawionych przez Flotę Czarnomorską i Obronę Wybrzeża. Początkowo prowadziło to do konfliktów pomiędzy żołnierzami a marynarzami, które wynikały w dużej mierze z silnego poczucia przynależności do odrębnych

rodzajów sił zbrojnych. Uzupełnienie stanów Armii Nadmorskiej pozwoliło na zmianę organizacji obrony - w miejsce dotychczasowych 3 sektorów utworzono 4 sektory obrony.

10 listopada Niemcy zakończyli okrążanie Sewastopola - 72 oddziały dywizji prowadzące pościgi za strażą tylną Armii Nadmorskiej znalazły się w bezpośredniej bliskości miasta. Ra-

dziecka 40 dywizja kawalerii ostantająca odwrót zajęła ostatnią dogodną rubież przesłaniania naprzeciw I i II sektora obrony. Do wieczora obrońcy zakończyli proces uzupełniania stanów Armii Nadmorskiej. Następnego dnia walki toczyły się tylko na pozycji przesłaniania rejonu bałkańskiego, gdzie 72 dywizja systematycznie spychała kawalerzystów 40 dywizji na wschód.

12 listopada znacznie wzmożła się aktywność lotnictwa niemieckiego, które działając głównie pojedynczymi eskadrami, atakowało cały dzień port, miasto i baterie nadbrzeżne. Mimo silnego ognia artylerii plot. i wysiłków pilotów myśliwskich, którzy po wystrzeleniu amunicji kilkakrotnie taranowali samoloty wroga, Luftwaffe osiągnęła sukces. Eskadra Ju 87 zbombardowała celnie krążownik "Czerwona Ukraina". Uszkodzony okręt zatonął w nocy. Jego działa zdołano jednak później zdemontować tworząc z nich nowe baterie nadbrzeżne. W następstwie poniesionej straty wiceadm. Oktiabrski rozkazał, by okręty i statki zawiązały do Sewastopola tylko o zmierzchu i wychodziły zeń przed świtem - musiało to wpłynąć negatywnie na dowóz zaopatrzenia.

12 listopada resztki 42 dywizji kawalerii wcielono do 40 dywizji. Podjęto także decyzję, by ewakuować z Sewastopola trzy pułki artylerii plot. i sztab Floty Czarnomorskiej; w mieście pozostawiono jedynie 61 pułk i dwa dywizyjony artylerii plot. To z kolei wpłynęło ujemnie na możliwości zwalczania ataków lotniczych.

Cały czas trwała wymiana depesz z Kwaterą Główną, obrońcy prosili ciagle o nadesłanie pomocy w uzbrojeniu, amunicji, zaopatrzeniu i ludziach. Dopiero 16 listopada Szef Sztabu Generalnego gen. Szaposznikow nakazał, by z zapasów Frontu Zakaukaskiego wydzielić potrzebne ilości broni. Transportowiec "Kursk" dostarczył 19 listopada do Sewastopola 3000 karabinów, 100 kcm oraz amunicję. Dwa dni wcześniej okręty floty dowiozły niewielkie uzupełnienia marszowe. Więcej żołnierzy przybyło dopiero 23 listopada - było to 17 kompanii marszowych i 3 kompanie kcm.

13 listopada 7 brygada i 3 pułk piechoty morskiej prowadziły działania zaczepne w rejonie chutoru Mekenzija, a pułki 54 i Perekopski nacierały na wzgórze 319,6. Atak uwieńczyły niewielkie sukcesy terenowe.

Rankiem 14 listopada gen. Pietrow rozkazał 40 dywizji kawalerii oraz 514 i 383 pułkowi piechoty opanować rubież między wzgórzami 386,6 a 440,8 leżącą naprzeciw rejonu bałakwskiego. Natarcie osiągnęło zamierzone cele i czerwonoarmiści uderzyli dalej w kierunku wschodnim. Dopiero w rejonie Kuczuk - Myskomaja oddziały niemieckiej 72 dywizji stały twarde opór i zatrzymały atak.

Po południu Niemcy zorganizowali silny kontratak wzdłuż wybrzeża morskiego i odzyskali wzgórze 386,6; które teraz stało się areną krwawych walk. O 17:00 ponownie zajęli je Rosja-

nie, a w godzinę później do nowego natarcia na wzgórze, dające szeroki wgląd w pozycje bałakławskie, ruszył niemiecki 105 pułk piechoty. Broniący się tam batalion szkoły NKWD nie wytrzymał impetu i z dużymi stratami zaczął się cofać. Niemcy następując dosłownie na pięty NKWD-zistów dotarli pod sowchoz Błagodati parli na wzgórze 212,1 wznoszące się bezpośrednio nad Bułakławą. Rosjanie próbowali przejść do obrony w rejonie starego fortu (sprzed 1914) i starej Warowni Genueskiej.

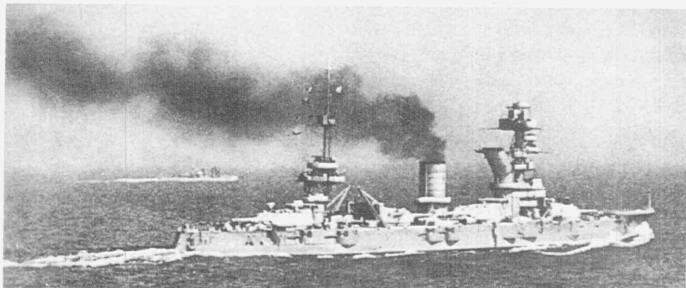
Lepiej powiodło się obrońcom w północnej części odcinka, gdzie 40 dywizja i 514 pułk odrzuciły wszystkie niemieckie ataki.

Winę za kryzys w rejonie bałakławskim ponosił nowy system obronny. Dotychczas ten rejon był samodzielny i jako taki dysponował odwodami. Od 9 listopada podlegał jednak dowódcy I sektora. Zanim ten ostatni przerzucił rezerwy na zagrożony odcinek, Niemcy opanowali wschodnią część wzgórza 212,1. Zapewniło to znakomite pole ostrzału Zatoki oraz całego rejonu bałakławskiego. Pomimo kontrataków Niemcy utrzymywali się tu do końca oblężenia.

Inny przebieg miały walki w III sektorze, gdzie 7 brygada i 3 pułk piechoty morskiej dotarły na 1,5 km od Czerkez Kremen, oskrzydając pododdziały 50 dywizji. Zagrożenie było tak poważne, że Niemcy wykonali kontratak siłami rezerwy dywizyjnej, zadając marynarzom spore straty i przywracając pierwotne położenie.

15 listopada oddziały kontynuowały natarcie w kierunku Bałakławy, zmuszając czerwonoarmistów do cofnięcia się o około 0,5 km. Aby zażegnać groźbę przełamania, dowódca SRU, nie dysponując już rezerwami, zdecydował się wykorzystać część jednostek obsadzających IV sektor, gdzie nieprzyjacieli nie przejawiał specjalnej ak-

Flagowy okręt Floty Czarnomorskiej: pancernik "Pariżskaja Komuna". Jednostka ta wielokrotnie ostrzeliwała ze swoich 12 dział kal. 305 mm i 16 dział kal. 120 mm pozycje niemieckiej 11 Armii



Wrak radzieckiego czołgu lekkiego T-26 zniszczonego nad brzegiem Morza Czarnego, późne lato 1942



Lekka haubica polowa leFH 18 kal. 105 mm ostrzeliwująca pozycje radzieckie



tywności. 161 pułk piechoty przerzucono w rejon góry Karagacz, a terytorialny pułk strzelców skoncentrowano 16 listopada w rejonie wzgórza 201,8.

Szczególną rolę w obronie odcinka bałakławskiego odgrywała bateria nadbrzeżna nr 19 z działami kal. 152 mm. Niemcy boleśnie odczuwali skutki ognia, rychło więc stała się ona obiektem uporczywych ataków lotnictwa i ostrzału artylerii. Było to tym groźniejsze, że stanowiska dział były oddalone od przeciwnika o zaledwie 1-2 km. Po zakończeniu pierwszych walk, obrońcy natychmiast przystąpili do przeniesienia baterii w bardziej odległy rejon.

16 listopada Niemcy nacierali nadal na I i II sektor, atakując siłami pułku w kierunku Bałakławy. Później wieczorem żołnierze 72 dywizji znaleźli się w rejonie Warowni Genueńskiej. Około 17:00 Niemcom udało się zepchnąć 40 dywizję kawalerii ze wzgórza 440,8 - stan liczebny wspomnianej dywizji spadł w wyniku poniesionych strat poniżej 1000 ludzi.

Niemiecka 50 dywizja przez cały dzień prowadziła działania zaczepne przeciwko II sektorowi, usiłując wtargnąć w Dolinę Kara Koba. W godzinach wieczornych broniący się tam 31 pułk piechoty zaczął się wycofać i Niemcy osiągnęli rejon 1 km na północ od wzgórza 269,0. Cofnął się również 2 pułk piechoty morskiej, co pozwoliło żołnierzom 50 dywizji zająć wzgórze 287,4. W innych sektorach obrony trwała jedynie wymiana ognia artyleryjskiego, a lotnictwo niemieckie dokonało kilku niewielkich nalotów na miasto.

Mimo zapadnięcia nocy, walki na kierunku bałakławskim trwały nadal, w ich kierunku Niemcy zajęli wreszcie szczyt wzgórza 212,1. Sukces okazał się krótkotrwały - o godzinie 3 nad ranem kontratak radzieckiego 1330 pułku piechoty odbił wspomniane wzgórze.

17 listopada boje w I sektorze obrony trwały ze wzmoczoną siłą zwłaszcza w rejonie Kadynowki-Kamary - wzgórze 212,1. Korzystając z dogodnego terenu w okolicy Kamary, Niemcy próbowali wykorzystać pojazdy pancerne: natarcie to zatrzymała jednak nawała ogniowa wykonana przez radziecką artylerię. Mimo ponawianych przez cały dzień ataków, 72 dywizja nie zdobyła nowych punktów terenowych w I sektorze obrony, nie lepiej powiodło się 50 dywizji w Dolinie Kara Koba: obie strony wykrawiły się tylko w zażartych walkach.

Noc z 17 na 18 listopada przeszła spokojnie. Celem Niemców w ciągu dnia było zawładnięcie wzgórzami 212,1 i 440,8 w rejonie bałakławskim. Z kolei wieczorem Rosjanie siłami 1330 pułku piechoty i 149 pułku kawalerii kontratakowali, zajmując pozycje oddalone o 100 m od starego fortu. 19 listopada nadal trwały uporczywe walki w tym rejonie. Następnego dnia przebiegł wyjątkowo spokojnie - Niemcy szykowali się do jeszcze jednego wysiłku, koncentrując siły w rejonie wzgórza 212,1 - Kamary - Czohuń. By uprzedzić przeciwnika, gen. Pietrow nakazał atak jednostkom obsadzającym I i II sektor. 21 listopada wieść Kamary przechodziła wielokrotnie z rąk do rąk. Straty ponoszone przez obie strony były wysokie, przeciętny stan liczebny kompanii wahał się w granicach 40-50 ludzi.

Znaczniejsze sukcesy odnieśli Niemcy tylko w rejonie Mekenzija i Kara Koba. 23 listopada czerwonarmiści usiłowali przywrócić tu pierwotne położenie, używając m. in. improwizowanego plutonu pancernego złożonego z 1 czołgu BT i 5 opancerzonych ciągników "Komsomolec". Działania te po pewnych sukcesach załamały się w silnym ogniu niemieckiej artylerii. Po południu Niemcy podjęli jeszcze jeden atak na odcinku III sektora - były to ostatnie walki przed przerwą, która trwała aż do grudnia.

Źródła radzieckie podawały, że straty niemieckie w listopadowych walkach o Sewastopol sięgały 15 tys. ludzi, 15 czołgów (których Niemcy w tym rejonie nie mieli) i 150 samolotów. Co do tej ostatniej liczby, to najbardziej wiarygodny autor P.Morgunow podał, że 3 Grupa Lotnicza w walkach powietrznych straciła 38 samolotów, a co najmniej drugie tyle zniszczyła na lotniskach, tracąc przy tym 30 własnych maszyn. Niemieckie opracowania podają, że LIV Korpus stracił 769 zabitych, 66 zaginionych i 3708 rannych. Ogólnie stan liczebny oddziałów bojowych w pierwszych dniach grudnia był niski, np. w 132 dywizji stopniał do 3,5 tys. ludzi.

Rosjanie oficjalnie podawali swoje straty jako 7600 rannych, do tego należy jednak jeszcze doliczyć do 25% tej liczby w zabitych i zaginionych. Niemieckie opracowania nie zajmowały się bliżej pierwszym okresem walk o Sewastopol - można tylko zacytować wielkość strat zadanych przez 11 Armię za cały okres od wejścia na Krym - wzięto do niewoli 100 tys.

radzieckich żołnierzy, zdobyto 750 dział, 630 moździerzy, około 2200 ckm, zniszczono 166 czołgów i innych pojazdów pancernych.

PIERWSZY SZTURM SEWASTOPOLA (17.12.1941 - 1.01.1942)

Niepowodzenie próby zajęcia miasta z marszu oznaczało jedynie opóźnienie szturmu do czasu potrzebnego 11 Armii do całkowitego okrążenia twierdzy, zgromadzenia odpowiednich zapasów i dokonania przegrupowania sił. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKW) chciało, by gen. Manstein możliwie szybko zdobył Sewastopol i tym samym odblokował znaczne siły potrzebne na innych odcinkach frontu. Z tego względu chciano rozpocząć szturm już 28 listopada. Tymczasem jesienne deszcze spowodowały gwałtowne pogorszenie się stanu dróg - w Rosji w większości gruntowych, brakowało też taboru kolejowego i w efekcie na zaplanowany pierwotnie termin nie udało się Niemcom dostarczyć nawet części potrzebnej amunicji, o innych materiałach nie wspominając. Dyrektywa OKW nr 39 z dnia 8 grudnia 1941 nakazywała wprawdzie przejście do strategicznej obrony, ale zadanie zdobycia Sewastopola zostało utrzymane. Termin szturmu ustalono na 17 grudnia. W związku z tym gen. Manstein zdecydował, by gros sił 11 Armii, tj. 6 dywizji ześrodkować wokół miasta, a tylko nieliczne jednostki pozostawić dla obrony Półwyspu Kerczeńskiego. Niemcy zgromadzili 645 dział polowych, 252 działa ppanc., 378 moździerzy, w odwodzie pozostawały 2 dywizjony dział szturmowych i tyleż dywizjonów artylerii najcięższej oraz raketowej.

Gen. Manstein analizując przebieg dotychczasowych walk, doszedł do wniosku, że Sewastopol padnie tylko wówczas, gdy zostanie pozba-

wiony zaopatrzenia dowożonego drogą morską. Można to było osiągnąć w jeden sposób - należało zdobyć wzgórze dominujące nad Zatoką Północną, nad którą leżał port. Dlatego też LIV Korpusowi Armijnemu, który miał atakować z północy i północnego wschodu, podporządkowano 22, 132, 50, 24 dywizje piechoty, 6 rumuński pułk piech. zmot., 33 lekkie i 37 ciężkich baterii art. XXX Korpus Armijny miał za zadanie aktywnie wiązać Rosjan na kierunku bałackawskim, dlatego też w jego składzie znalazły się tylko 72 dywizja piechoty i rumuńska



Stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego MG 34 w rejonie starego fortu bałackawskiego

1 brygada górską, korpus miała wzmocnić masyerującą na Sewastopol 170 dywizja piechoty, 19 lekkich i 5 ciężkich baterii artylerii.

Dnia 13 grudnia, wobec zakończenia przygotowań odbyła się w sztabie 11 Armii odprawa dowódców korpusu i dywizji. Jej efektem był wydany 15 grudnia 1941 rozkaz gen. Mansteina, wyznaczający początek szturmu na 17 grudnia o 6:10. 22 Dywizja wraz z 6 rumuńskim pułkiem



Kontratak radzieckiej piechoty morskiej

piechoty na jej prawym skrzydle, miała nacierać pomiędzy wybrzeżem, a doliną Belbektu. Zadaniem oddziałów dywizji, dowodzonej przez gen. Wolffa, było natarcie wzdłuż osi Azis Oba - Kamysły - stacja kolejowa Makenzijewy Gory. 132 dywizja piechoty gen. Sintzenicha miała atakować Kamysły z podstaw wyjściowych w rejonie wzgórza 158,1. Na lewym skrzydle działać miała 50 dywizja piechoty gen. Hollidta. Jej oś natarcia wychodziła z rejonu Szuli w dolinę Kara Koba, a dalej doliną rzeki Czornaja na Ikerman. Nadchodzące oddziały 24 dywizji piechoty gen. Tettau miały działać pomiędzy 132 i 50 dywizjami, atakując z rejonu Czerkies Kriemien na Makenzije. Celem wszystkich dywizji było osiągnięcie Zatoki Północnej lub co najmniej wywalczenie panowania nad nią, poprzez zdobycie dominujących od północy wzgórz.

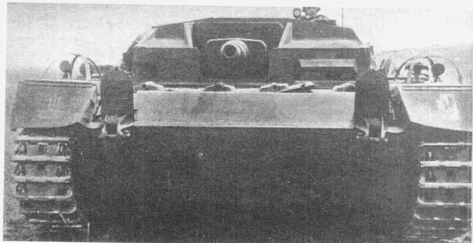
Przerwę w walkach skwapliwie wykorzystywali Rosjanie. Trwały gorączkowe prace przy remontach uszkodzonych schronów artyleryjskich, wzniesiono dalszych 173 drewnianoziemnych schronów ckm, wryto całe kilometry okopów, setki ziemianek, ponad 70 km zasieków, postawiono 42 tys. min. Napływały drogą morską uzupełnienia i nowe jednostki. 26 listopada dowódca SRU miał: 4928 ludzi na pozycjach I sektora, 12236 ludzi w II sektorze, 9350 ludzi w III sektorze i 9318 ludzi w IV sektorze. W odwodzie znajdowała się 40 dywizja kawalerii, 265 pułk artylerii, Samodzielny Batalion Pancerny (26 czołgów typu T-26), artyleria obrony wybrzeża (49 dział w bateriach stacjonarnych i 62 działa w schronach bojowych), ponadto w Sewastopolu znajdowały się jednostki artylerii plot, łączności, służb, łącznie w tym okresie dysponowano 62237 ludźmi. Ponieważ od 23 listopada regularnie zawiązywały statki dowożące początkowo głównie amunicję, liczebność załogi zaczęła wzrastać. Do 16 grudnia 1941 zdołano przewieźć: 3 bataliony piechoty morskiej, 1 dywizjon artylerii obrony wybrzeża, a ponadto 21 kompanii marszowych i 7 kompanii ckm lub moździerzy (łącznie 7.500 ludzi). Przerzucono też tu świeży związek taktyczny: 388 dywizję piechoty, liczącą 11 tysięcy żołnierzy i oficerów oraz 30 dział wraz z częścią środków transportowych. Plano-



Grupa żołnierzy piechoty morskiej podchodząca skrycie ku pozycjom wroga. Ostatni z marynarzy jest uzbrojony w samopowtarzalny karabin SWT-38 kal. 7,62 mm

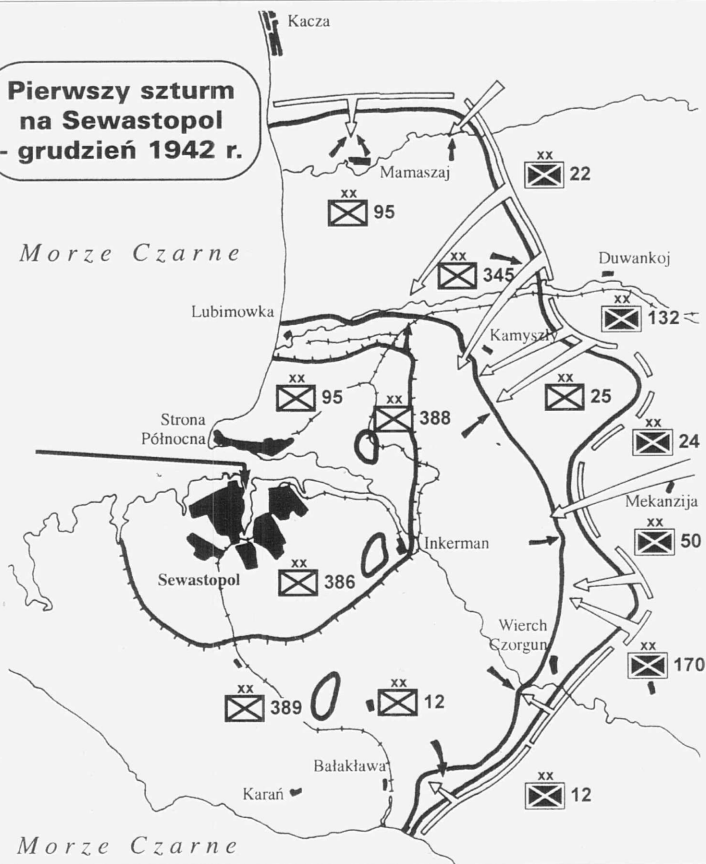
wano zasilić obronę 21 tys. ludzi, co jednak zrealizowano dopiero w pierwszych dniach walk. Nadesłano również 30 nowych samolotów myśliwskich i szturmowych. Tak więc garnizon Sewastopola w przededniu szturm wzrósł do ok. 81 tys. ludzi.

Walki w tym okresie miały typowo pozycyjny charakter, obie strony dokonywały wypadów, prowadzono pojedynki artyleryjskie. Podczas jednego z nich, artylerzyści niemieccy ostrzeliwujący 15 grudnia 10 baterię art. nadbrz. użytkali bezpośrednie trafienie, niszcząc 2 działa kal. 203 mm i wznecając groźne pożary; zginęła wówczas część załogi. Z kolei Rosjanie używając małych okrętów Floty Czarnomorskiej wysadzili kilka niewielkich desantów z zadaniem rozpoznania i dywersji na wybrzeżach Krymu.



Działo szturmowe Sturmgeschütz III Ausf. C/D z 197 StuG Abt. Dywizjon ten w grudniu 1941 wspierał działania 22 dywizji piechoty

Pierwszy szturm na Sewastopol - grudzień 1942 r.



Wykorzystując sukcesy odniesione w walkach o Moskwę, Sztab Generalny Radzieckich Sił Zbrojnych przystąpił do przygotowania kontrataków na innych odcinkach frontu. W rejonie Krymu zaplanowano operację desantową, których bliższym celem miało być utworzenie przyczółka w rejonie Kerczu, a w perspektywie odzyskanie całego Półwyspu Krymskiego, w czym miały aktywnie współdziałać siły Sewastopola. Odpowiednie dyrektywy zostały wydane przez dowództwo Frontu Zakaukaskiego, zgodnie z nimi Armia Nadmorska miała zaatakować w kierunku Symferopola. Operacja ta zaczęła się 26 grudnia, choć wobec związania przez 11 Armie sił broniących miasta, miała ona inny przebieg niż planowano.

Ostatecznie przed rozpoczęciem szturmów siły rosyjskie ugrupowano w następujący sposób:

I Sektor obrony: 2 dywizja piechoty (zbiorniczy pułk NKWD, 1330 i 383 pułk piechoty, 51 pułk artylerii) i 161 pułk z 95 dywizji piechoty,

II Sektor obrony: 172 dywizja piechoty (514, 31 pułki piechoty, 2 pułk piechoty morskiej, 52 pułk artylerii), ponadto 1 Sewastopolski Pułk Piechoty Morskiej, 80 samodzielny batalion rozpoznawczy, batalion Szkoły Obrony Wybrzeża i terytorialny pułk strzelców.

III Sektor obrony: 25 dywizja piechoty (54 i 287 pułk piechoty, 3 pułk piechoty morskiej, 69 pułk artylerii, 164 dywizjon ppanc.), ponadto 2 Perekopski Pułk i 7 brygada piechoty mor-

skiej, dywizjon rozpoznawczy Obrony Wybrzeża, 99 pułk artylerii haubic i 323 samodzielny dywizjon plot.

IV Sektor obrony: 95 dywizja piechoty (90 pułk piechoty, 18 samodzielny batalion i 8 brygada piechoty morskiej, 57 i 397 pułk artylerii, 97 dywizjon ppanc.), batalion forteczny i 241 pułk piechoty.

Oprócz tego obrońcy dysponowali jeszcze 40 dywizją kawalerii (149, 151, 154 pułki kawalerii, 175 dywizjon plot.), 265 pułkiem artylerii (armato-haubic 152 mm). Ponadto, o czym już wspomniano, niemal w przeddzień szturm dowieziono 388 dywizję piechoty, jednak była ona słabo wyszkolona.

14 grudnia dowództwo obrony Sewastopola zebrało się na naradzie wojennej. Z posiadanych informacji wynikało, że Niemcy uderzą z północy, ponieważ jednak jakiegokolwiek przerwaniu frontu na odcinku bałakławskim oznaczało otwarcie drogi do miasta, zdecydowano o skupieniu szczupłych rezerw w taki sposób, by dało się je w razie potrzeby przerzucić w rejon dowolnego sektora.

17 grudnia, o 6:10 łącznie 25 baterii niemieckich rozpoczęło trzyminutową nawalę ogniową. W ślad za nią ruszyli na 20 kilometrowym odcinku żołnierze LIV Korpusu. Pierwsze kilkaset metrów Niemcy pokonali bez większego trudu, opór Rosjan zaczął jednak szybko tężeć. Mimo tego 6 pułk piechoty rumuńskiej zdobył do końca dnia wieś Efendikoj. Sukces odniósł także II batalion 16 pułku piechoty, dowodzony przez płk. v. Chlotwiza, który wdarł się na 4 kilometry w system obrony i 65 pułk, który zajął wzgórze Kojas Basz. Pewne sukcesy osiągnęła również 132 dywizja, która zajęła chutor Mekenzja. Najmniejszy postęp odnotowano na odcinku 24 dywizji, która posunęła się jedynie o 1 kilometr. Straty ponoszone przez Niemców były wysokie, cały Korpus stracił tego dnia 306 zabitych, 50 zaginionych i 1342 rannych. Wspierający działania 197 dywizjon dział szturmowych utracił 7 z pośród 15 posiadanych dział StuG III; tylko część z nich nadawała się do naprawy.

W ciągu całego dnia sytuacja obrońców, zwłaszcza na pozycjach 8 brygady piechoty morskiej w IV sektorze pogarszała się, co zmusiło do się-

gnięcia po rezerwy w postaci słabej liczebnie 40 dywizji kawalerii. Jej próba kontrataku załamała się w silnym ogniu niemieckiej artylerii jeszcze przed osiągnięciem przez Rosjan podstaw wyjściowych. W dolinie Belbeku pododdziały niemieckiej 22 dywizji zdołały okrążyć część 241 pułku piechoty. W tym dniu w 35 baterii art. nadbrz. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek - wskutek wybuchu amunicji jedna z wień dział 305 mm została poważnie uszkodzona, a cała jej obsługa zginęła. Lufy drugiej wieży były już rozkalibrowane, co uniemożliwiało jej prowadzenie celnego ognia. O zaciętości walk mogą świadczyć dane z 18 grudnia: rosyjskie oddziały zajmujące pozycje stopniały do 40% stanów wyjściowych, podobnie było po stronie niemieckiej, gdzie przeciętna kompania liczyła już tylko 70-80 ludzi.

19 grudnia Rosjanie sięgnęli po kolejne rezerwy, mające wspomóc 8 brygadę piechoty morskiej. Nieostrzelany 773 pułk nie spełnił pokładanych w nim nadziei, jeszcze zanim wszedł do walki poniósł ciężkie straty podczas nalotu i zaczął się cofać. Dzięki temu 16 niemiecki pułk piechoty odciął ponownie 241 pułk, który teraz całkowicie znalazł się w okrążeniu, a jego resztki z trudem przeżyły się do reszty własnych sił w ciągu nocy. Linia obrony przesunęła się teraz nad rzekę Belbek na wysokość mostu Kamyszlewskiego. Praktycznie je-



Żaładunek żołnierzy i amunicji na pokład lidera "Taszkient" przed jego kolejnym rejsem z Noworosyjska do Sewastopola

**ADMIRAŁ FILIP
S. OKTIABRSKI**
(1899-1969)

W 1918 rozpoczął służbę w Flocie Czerwonej i w jej szeregach uczestniczył do 1920 w wojnie domowej w Rosji. W 1928 ukończył Szkołę Marynarki Wojennej. W latach 1938-39 sprawował funkcję dowódcy Amurskiej Flotyli Wojennej. Od 1939 do 1948 był dowódcą Floty Czarnomorskiej. W 1949 wyznaczono go na stanowisko zastępcy dowódcy marynarki wojennej ZSRR. W 1952 przeniesiono go na stanowisko kierownika w Ministerstwie Marynarki Wojennej. W 1954 przeniesiony w stan spoczynku. Ponownie w służbie od 1957 do 1960, pełnił wówczas funkcję Komendanta Czarnomorskiej Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej.

Odniesiony m.in. Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego.



**FELDMARSHA-
LEK ERICH VON
M A N S T E I N**
(1887-1973)

Od marca 1906 w armii niemieckiej, w 1907 mianowany do stopnia podporucznika piechoty. W 1913 rozpoczął studia w Akademii Wojskowej. Po wybuchu I w.św. jako porucznik 2-go rezerwowego pułku gwardii uczestniczył w zdobyciu belgijskiej twierdzy Namur, następnie w bitwie nad Jeziorami Mazurskimi. W listopadzie 1914 został ciężko rany w trakcie walk w Polsce. W okresie 1915-18 pełnił liczne funkcje sztabowe. Od 1919 do 1934 w Reichswehrze. Po powstaniu Wehrmachtu początkowo szef oddziału operacyjnego, a następnie do 1938 zastępca szefa sztabu generalnego wojsk lądowych. W 1936 mianowany do stopnia generała-majora. W trakcie ataku na Polskę szef sztabu Grupy Armii "Sud", od października 1939 szef sztabu Grupy "A" na froncie zachodnim. Od stycznia 1940 dowódca 38 Korpusu Armijnego, wraz z nim uczestniczy w kampanii we Francji latem 1940. W czerwcu 1940 awansowany do stopnia generała piechoty. W trakcie operacji "Barbarossa" dowodził początkowo 56 Korpusem Pancernym nacierającym w kierunku Leningradu. Od 13 września 1941 dowódca 11 Armii na Krymie. Od sierpnia do listopada 1942, już w stopniu feldmarszałka, dowodził wojskami nacierającymi na Leningrad. Od listopada 1942 dowodził Grupą Armii "Don", nie udało mu się uratować okrążonej w Stalingradzie niemieckiej 6 Armii. Od lutego 1943 dowódca Grupy Armii "Sud". W marcu 1943 odniósł duży sukces zdobywając ponownie Charków, jednak latem 1943 poniósł klęskę w bitwie pod Kurskiem. W marcu 1944 zdymisjonowany i przeniesiony w stan spoczynku w rezultacie nieporozumień z Hitlerem. Od 1945 w niewoli brytyjskiej, sądzony za zbrodnie wojenne i skazany na 18 lat więzienia. Zwolniony w 1952.

Odniesiony m.in. Krzyżem Rycerskim z Wieńcem Dębowym i Mieczami Orderu Krzyża Żelaznego.



**GEN. IWAN
J. PIETROW**
(1896-1958)

Od wiosny 1918 w szeregach Armii Czerwonej. W okresie 1918-20 uczestniczył w wojnie domowej w Rosji, pełniąc funkcję komisarza brygady i dowódcy pułku.

W 1931 ukończył kurs wyższych dowódców, następnie dowódca dywizji, komendant szkoły piechoty w Taszkencie. Po wybuchu wojny dowódca 25 dywizji piechoty, od 5 października 1941 dowódca Samodzielnej Armii Nadmorskiej, od 7 listopada 1941 zastępca dowódcy Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego. Od lipca 1942 kolejno dowódca 44 Armii, Czarnomorskiej Grupy Wojsk, szef sztabu i dowódca Frontu Północnokaukaskiego, ponownie dowódca Armii Nadmorskiej i 33 Armii. Od kwietnia do czerwca 1944 dowodził 2 Frontem Białoruskim, od sierpnia 1944 do marca 1945 4 Frontem Ukraińskim.

Odniesiony m.in. Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego.



dyną rezerwą, jaką dysponowali obrońcy był 782 pułk piechoty. Spowodowało to przedsięwzięcie nadzwyczajnych środków - z oddziałów tyłowych, a nawet obsługa baterii zaczęto formować oddziały piechoty. Tego samego dnia 22 dywizja zajęła pozycje 10 baterii art. nadbrzeżnej. Jej obsługa zdążyła zniszczyć wszystkie działa, po czym przebiła się z rejonu Kaczy na stanowiska 30 baterii, zwanej przez Niemców "Fort Maksym Gorki".

Na wieść o postępach ofensywy niemieckiej Stawka nakazała przerwaniu do Sewastopola siły równe co najmniej 1 dywizji piechoty o pełnych stanach etatowych. Już 20 grudnia w Noworosyjsku rozpoczęto zaokrępowanie 79 brygady piechoty morskiej, w dalszej kolejności miano przetransportować 345 dywizję piechoty z Tuapse - obydwą związki były przewidziane pierwotnie do użycia w kerzeńskiej operacji desantowej. 21 grudnia atakujące oddziały niemieckie były ostrzeliwane przez zespół okrętów (2 krążowniki i 3 niszczyciele), które dostarczyły posiłki. W tym czasie sytuacja obrońców znacznie się pogorszyła. Straty poniesione przez walczącą w IV sektorze 40 dywizję kawalerii spowodowały, że właściwie przestała ona istnieć. Niemiecka 50 dywizja piechoty zajęła miejscowość Niżny Czoruń, jeden z batalionów 132 dywizji włamał się głęboko w ugrupowanie rosyjskie, został jednak wyparty kontratakami 30 pułku piechoty morskiej i 54 pułku piechoty oraz, dopiero co sformowanego, batalionu marynarskiego.

Zakładany przez gen. Mansteina harmonogram przewidywał dotarcie do Zatoki Północnej w dniu 22 grudnia, lecz nie został zrealizowany, dlatego rankiem tego dnia środek ciężkości ataku został przeniesiony w pas 22 dywizji piechoty, która otrzymała zadanie zdobycia Ljubianowki i baterii nr 30. Front natarcia został zwężony do 9 km, współdziałać miały na nim 22 i 132 dywizje piechoty.

W wyniku codziennych zmagañ Niemcy doszli do linii stacja kolejowa Mekenzijewy Gory - wieś Belbek, zajmując m. in. wzgórze ze starym cmentarzem wojennym (Bratskoje Kładbiszczje). Walcząc tam 16 i 437 pułki piechoty poniosły jednak ciężkie straty, np. w czołowym batalionie 16 pp pozostało pod koniec dnia jedynie 49 żołnierzy! Wieczorem dalszy postęp natarcia zatrzymał kontratak dopiero co przywie-

zionej 79 brygady piechoty morskiej, wspieranej przez pociąg pancerny "Żeleznikow".

By ułatwić obronę, gen Pietrow nakazał, by nocą wycofać walczące oddziały na linię Ljubimowka - Belbek. Oznaczało to, że Niemcy byli już o 7 km od miasta, a punkt dowodzenia 30 baterii art. nadbrz. znalazł się na pierwszej linii. Tej samej nocy rozpoczęto wyładunek 345 dywizji piechoty liczącej ok. 10 tys. dobrze wyszkolonych żołnierzy oraz 81 batalionu panc. (26 T-26). Rankiem 24 grudnia walki uciły z wyjątkiem rejonu baterii nr 30, ale dowództwo obrony czekała jeszcze jedna niespodzianka. Przybyły właśnie do Sewastopola gen. Czerniak został dowódcą Armii Nadmorskiej (na podstawie upoważnienia dowództwa Frontu Zakaukaskiego), co zostało oficjalnie ogłoszone w rozkazie bojowym. Wywołało to niechęć zamieszanie i dopiero interwencja wiceadm. Oktiabrskiego u samego Stalina spowodowała zmianę tej decyzji w dniu następnym. Gen. Czerniak został mianowany "pomocnikiem dowódcy Floty Czarnomorskiej ds wojsk lądowych". W drugiej połowie 24 grudnia Niemcy ponowili atak w kierunku stacji Mekenzijewy Gory siłami 2 batalionów, wspartymi kilkoma działami szturmowymi. Dla zatrzymania tego ruchu użyto świece wyokrętowanego 1165 pułku piechoty. Wszystkie dotychczasowe ataki niemieckie na odcinku I i II sektorów, oprócz niewielkich zysków terenowych, nie zmieniły w istotny sposób przebiegu linii frontu. Większą aktywność wykazały tu 50 i 170 dywizje piechoty, usiłując w dniu 25 grudnia atakować w rejonie Italijskowo Kładbiszczja, poza tym dzień minął względnie spokojnie.

Dzięki otrzymywanym regularnie uzupełnieniom, obrońcy dysponowali jeszcze sporymi siłami: w I sektorze obrony było 5783 żołnierzy, w II sektorze 10006 żołnierzy, w III sektorze 7117 żołnierzy i w IV sektorze 9425 żołnierzy. Ponadto w rezerwie znajdowało się 12815 ludzi, w oddziałach plot. 3047 ludzi, w oddziałach inżynieryjnych 1352 ludzi, w łączności i innych służbach 9351 ludzi (stan na 25.12.41).

Tego dnia Niemcy próbowali jeszcze po południu poprawić swoje położenie w III sektorze atakując pozycje obsadzone przez 79 brygadę piechoty morskiej. Wiceadm. Oktiabrski, przewidując dalsze natarcia, nakazał by w celu wsparcia ogniowego obrońców przybył możli-

Zmiany na mapie politycznej Europy dokonujące się po wybuchu II w.św. przyczyniły się do zgłaszania roszczeń terytorialnych względem Rumunii przez państwa ościenne. Jako pierwszy ZSRR w lipcu 1940 wymusił przekazanie Besarabii i części Bukowiny, a w następnych miesiącach korzyści terytorialne kosztem Rumunii uzyskały Węgry i Bułgaria. Pogłębiające się więzi gospodarcze z III Rzeszą, niepowodzenia polityczne i utrata dotychczasowych sojuszników, skłoniły rząd rumuński do podpisania w listopadzie 1940 paktu antykominternowskiego.

Pozwoliło to na rozpoczęcie programu intensywnej przebudowy i unowocześnienia rumuńskich sił zbrojnych. Działania te wspomagało ok. 18 tys. doradców, konsultantów i instruktorów niemieckich.

Na przełomie 1940/41 wojska lądowe składały się z 21 dywizji piechoty, 6 rezerwowych dywizji piechoty, 1 dywizji gwardyjskiej, 1 dywizji granicznej, 1 dywizji panc., 1 brygady gwardii, 3 brygad piech., 4 brygad górskich, 1 samodzielny pułk panc., 9 brygad kawalerii, 7 pułków artylerii ciężkiej, oddziałów fortecnych.

Siły powietrzne, zorganizowane we floty powietrzne, liczyły 240 samolotów myśliwskich, 236 bombowych i 355 rozpoznawczych. Choć wśród nich było sporo nowoczesnych maszyn (m. in. P-37 Łoś, He 111), to o słabości lotnictwa przesądziła wielka różnorodność użytkowanych samolotów.

Marynarka rumuńska składała się z 7 niszczycieli i torpedowców (pochodzenia brytyjskiego i włoskiego), okrętu podwodnego, 3 kutrów torpedowych, trałowca, 4 patrolowców, po mobilizacji miano do niej wcielić 35 jednostek rybackich i handlowych. Wymienione siły operowały na M. Czarnym, ponadto na Dunaju działała flotylla rzeczna (7 jednostek pływających, głównie monitory przejęte po Austro-Węgrach). Już w trakcie wojny z ZSRR Rumuni otrzymali od Niemców pewną ilość małych okrętów podwodnych i kutrów torpedowych.

W momencie przystąpienia do wojny rumuńska dywizja piechoty liczyła 17,5 tys. ludzi i składała się z 3 pułków piechoty, pułku artylerii polowej, baonu rozpoznawczego, dyonu ppanc. oraz służb. Tylko nieliczne oddziały były częściowo zmotoryzowane. Dywizja pancerna składała się z pułku panc. (czołgi Skoda R-2), 2 pułków piechoty zmot., pułku artylerii zmot., dyonu rozpoznawczego, służb. Brygada górską liczyła 12 tys. ludzi i składała się z 2 pułków strzelców górskich, batalionu rozpoznawczego, służb, nieetatowo mógł występować pułk art. górskiej. Brygada kawalerii liczyła 6,5 tys. ludzi i składała się z 3 pułków kaw., pułku art. konnej, kompanii plot., baonu saperów, dywizjonu rozpoznawczego, służb.

Do czerwca 1941 program reform nie został zakończony i kontynuowano go nadal. W ramach planowych działań wycofano z jednostek liniowych zużyte uzbrojenie i przekazano jednostkom drugiego rzutu i rezerwowym. Sytuacja gospodarcza Rumunii odbijała się na możliwościach zaopatrzenia sił zbrojnych w nowoczesny sprzęt bojowy.

Mimo wielkiego wysiłku podjęto w latach 1940-42, wieloletnich zaległości nie udało się już nadrobić - słabością armii rumuńskiej był niski stopień zmechanizowania, słabe nasycenie artylerią i środkami obrony ppanc. Nawet pomoc niemiecka nie była w stanie radykal-



Rumuńska kawaleria w trakcie działań na froncie wschodnim późnym latem 1941

nie zmieniać sytuacji broni pancernej i lotnictwa rumuńskiego.

Nie bacząc na opisane niedostatki Rumunia wystawiła znaczne siły, które skierowano na front wschodni. W czerwcu 1941 sformowano 4 Armie gen. N.Ciuperca i 3 Armie gen. P.Dumitrescu (7 dywizji piech., 4 brygady górskie i forteczne, 3 brygady kawalerii), ponadto 3 dalsze dywizje piech. podporządkowano operacyjnie bezpośrednio Niemcom. Stan wymienionych jednostek przekroczył 200 tys. ludzi. W ciągu lata i jesieni na front skierowano dalsze 3 dywizje piechoty, 2 brygady kawalerii i dywizję panc.. W efekcie rumuński kontyngent był jednym z najliczniejszych - w okresie 1941-42 jego stan liczebny wynosił przeciętnie 270 tys. żołnierzy. Dodatkowo Rumuni jesienią 1941 skierowali spore siły na tereny przejęte (Transnistria) lub okupowane, inna rzecz, że były to jednostki o minimalnej wartości bojowej.

Swoistym fenomenem sił zbrojnych Rumunii były ciągle jeszcze żywe, nieomal feudalne stosunki między oficerami a żołnierzami. Ograniczały się one do najgorszej strony tzw. "pruskiego drylu". Ich wyraźnym objawem były olbrzymie różnice w zaopatrzeniu obu tych grup. Jak zauważył gen. v.Manstein, dowódca niemieckiej 11 Armii, brakowało dobrej kadry podoficerskiej, niski poziom oświaty w Rumunii (powszechny był analfabetyzm) uniemożliwił przygotowanie żołnierza do wykonania samodzielnych zadań. Nie najlepiej wypadła starsza kadra oficerska, wychowana na wzorach francuskich, pamiętających I w.św., przyzwyczajona do schematyzmu myślenia, na jej tle korzystnie odbijali się młodszy oficerowie.

Niemcy pomimo tego dobrze oceniali współpracę z Rumunami, podkreślając zwłaszcza lojalność i chęć współdziałania. Żołnierze okazali się być dzielni i znakomicie znosili trudne warunki panujące na froncie wschodnim. Morale rumuńskich sojuszników nie osłabło nawet na skutek olbrzymich strat poniesionych w ciągu 1942.

wie szybko do Sewastopola pancernik "Parizskaja Komuna" i krążownik "Mołotow".

26 grudnia 132 dywizja piechoty zaatakowała rejon stacji Mekenzijew Gory. Niemcy znaleźli się już w bezpośredniej bliskości koszar baterii nr 30. Aby wytrzymać napór przeciwnika Rosjanie rzucili do walki 2 bataliony o pełnych stanach etatowych z 345 dywizji piechoty i kompanię czołgów. Aktywnie wspierał te działania pociąg pancerny "Żelezniakow", do którego działał kal. 76 mm nie brakowało amunicji. Pociąg chronił się w tunelu, skąd wyjeżdżał na chwilę, strzelając w stronę nacierających ze wszystkich luf. Niemcy przypuścili też gwałtowny atak w rejonie Czorzunia (II sektor).

Następny dzień przyniósł chwilowe osłabienie aktywności. Był to wynik rozpoczętej przez Rosjan operacji desantowej w rejonie Kercza. Gen. Manstein stanął przed poważnym dylematem. Ponieważ cel - wyjście nad Zatokę Północną - wydawał się bliski, Manstein rozkazał odeść w zagrożony rejon jedynie 170 dywizję piechoty, a pozostałym siłom polecił nadal kontynuować natarcie. Nie na wiele polepszyło to sytuację obrońców, gdyż wobec konieczności wykorzystania wszystkich dostępnych statków i okrętów dla zabezpieczenia desantu, przez dwa dni ustał całkowicie dowóz uzupełnień i zaopatrzenia. Choć nie brakowało amunicji do broni strzeleckiej i armat morskich, to tragicznie wyglądały zapasy pocisków dla artylerii polowej, a zwłaszcza moździerzy. Obydwie strony zdawały sobie sprawę, że najbliższe dni przesądzą o losie twierdzy.

Dlatego w dniu 27 grudnia gen. Pietrow rozkazał, by za wszelką cenę odzyskać rejon stacji Mekenzijew Gory siłami 79 brygady piechoty morskiej. Jednak rankiem 28 grudnia, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, w którym Niemcy po raz pierwszy użyli pod Sewastopolem wyrzutni "Nebelwerfer", 22 i 132 dywizje wykonały gwałtowny atak, zdobywając całkowicie stację kolejową i sowchoz im. Perowskiej. W południe Niemcom udało się zdobyć koszar baterii nr 30, a jej punkt dowodzenia został okrążony. Rosjanie skierowali do boju wszystkie rezerwy IV sektora, przez cały dzień wsparcie artyleryjskie zapewniały okręty (w tym "Parizskaja Komuna"), pociąg pancerny i batalion czołgów. Mimo tego Niemcy przesunęli się jeszcze nieznacznie na południe od stacji kolejowej, niszcząc 12 czołgów T-26.

Załoga 30 baterii broniła się dzielnie, wystawszy na powierzchnię siły ok. 2 kompanii sformowanych z obsługi. Z dział 305 mm prowadzono ogień szrapnelami na najbliższe odległości. Atakujący na tym odcinku 22 dywizjon rozpoznawczy (ostatni odwód 22 dywizji) poniósł od ich ognia wysokie straty, mimo, że atakował wykorzystując zasłonę dymną, i wycofał się.

Reszty dokonał nalot rosyjskiego lotnictwa szturmowego i nawała ogniowa położona na teren baterii przez artylerię obrony wybrzeża. Teraz już bez trudu żołnierze 8 brygady piechoty morskiej i 90 pułku piechoty oczyścili z Niemców teren baterii.

29 grudnia obrońcy przystąpili do realizacji planu gen. Pietrowa sprzed dwóch dni. W efekcie całonocnych walk 345 dywizja piechoty wraz z 79 brygadą ok. 15:00 zepchnęły Niemców o 500 m na północ od stacji Mekenizjewy. Atak niemiecki w III sektorze zaowocował włamaniami w rejonie wzgórza 192, jednak obrońcy używszy kompanii czołgów zdolali wieczorem przywrócić wcześniejsze położenie. Na korzyść Rosjan zaczął oddziaływać fakt, że w tym dniu na nowo zaczęły do portu wpływać statki z zaopatrzeniem i pierwszymi pododdziałami 386 dywizji piechoty. Jednocześnie z miasta ewakuowano ponad 1000 rannych.

30 grudnia, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, rozgorzały zaciekle walki. Stacja Mekenizjewy Gory przechodziła z rąk do rąk. Dowództwo Frontu Zakaukaskiego, zażądało by w dniu 31 grudnia oddziały broniące Sewastopola przeszły do ofensywy na Symferopol w celu wsparcia sił, które wylądowały pod Kerczem.

Wiceadm. Oktiabrski zdecydował jednak, że wobec silnego naporu przeciwnika możliwe będą jedynie działania demonstracyjne. Od rana 31 grudnia rosyjska artyleria prowadziła silny ogień, gdy jednak umilkła, Niemcy rozpoczęli ostatnie natarcie na odcinku Stacja Mekenizjewy Gory - Budnielowka. Działania wspierało 6 ocalałych dotychczas dział szturmowych 197 dywizjonu artylerii szturmowej. Atak ponawiano trzykrotnie, dochodziło do starć wręcz, najzacieklej walczone w rejonie koszar 30 baterii. Grupa szturmowa ppor. Mullera zbliżyła się nawet na 60 m w pobliżu wież pancernych. Działający tu 16 pułk piechoty liczył już tylko ok. 300 ludzi, a towarzyszące działa szturmowe zostały przez

Rosjan zniszczone. To przesądziło o wyniku. W południe 31 grudnia gen. Manstein wydał rozkaz o zaprzestaniu szturmów Sewastopola. Oddziały niemieckie wykonując go, zaczęły się wycofywać początkowo nad rzekę Belbek, a potem wobec nacisku Rosjan w rejon pozycji wyjściowych z dnia 17 grudnia.

Jaka była cena dwutygodniowych bojów? Z szeregów LIV Korpusu ubyło 54 oficerów i 1.264 żołnierzy, którzy zginęli w walce, ponadto 198 oficerów i 5.898 żołnierzy zostało rannych, a 255 uznano za zaginionych. Dawało to łącznie 7.669 ludzi. Zostało zniszczonych 15 dział szturmowych. Znacznie mniejsze straty poniósł XXX korpus, który wykonywał tylko zadania pomocnicze.

Danych co do strat rosyjskich nie sposób odzyskać. Można je jedynie szacować na podstawie stanu jednostek w dniu zakończenia walk. W samym IV sektorze zostało ok. 4.000 ludzi, a to znaczy, że straty wynosiły ok. 4.300 ludzi. Niektóre z jednostek przestały faktycznie istnieć i trzeba je było potem rozwiązać. Podobnie było w III sektorze. Można więc z dużym prawdopodobieństwem ocenić straty łącznie na 10-12 tysięcy ludzi. Stracono też co najmniej 15 czołgów i pewną ilość sprzętu artyleryjskiego. Mimo tego Sewastopol i tym razem obronił się, a Niemcy nie wywalczyli nawet lepszych pozycji do kolejnego szturmów.

WALKI NA PÓŁWYSPIE KERCZEŃSKIM

26 grudnia 1941 Flota Czarnomorska i Flotyła Azowska rozpoczęły dużą operację desantową, mającą doprowadzić do zniszczenia sił niemieckich na Płw. Kerczeńskim, następnie odblokowania Sewastopola i ostatecznie wyzwolenia całego Krymu. Zgodnie z planem radzieckiego dowództwa w pierwszym etapie operacji desantowano jednostki 51 Armii na północ i południe od miasta Kercz.

Desant przebiegał w skrajnie niesprzyjających warunkach pogodowych - na morzu szalał sztorm, temperatura powietrza spadała do około -20°C. Żołnierze zeskakiwali z łodzi desantowych i brnęli ku brzegowi, często zanurzeni po szyję w lodowatej wodzie, okopywali się na przyczółkach i tu trwali, oczekując kolejnych fal desantu. Wielu żołnierzy zamarzło, szczególnie dramatyczna była sytuacja rannych.

Szczęśliwie dla obrony radzieckiej, opór w rejonie desantu był niewielki. Siły niemieckie na półwyspie były stosunkowo słabe. Odpowiedzialne za jego obronę dowództwo XXXXII Korpusu dysponowało tylko 46 dywizją piechoty i nielicznymi oddziałami korpusnymi oraz obrony wybrzeża. Ponadto, co było bardzo istotne, desant był dla Niemców zaskoczeniem. W tych okolicznościach, mimo fatalnej aury do 28 grudnia w rejonie Kercza zdołali wylądować 244 i 302 dywizje piechoty oraz 83 brygada piechoty morskiej, liczące w sumie około 14 tys. ludzi.

Dowódca niemieckiego XXXXII Korpusu gen. Sponeck skierował w trybie alarmowym w zagrożony rejon główne siły 46 dywizji; które zdołały przejściowo zablokować rozszerzenie się przyczółków. Dowództwo niemieckiej 11 Armii popełniło jednak poważny błąd. Zlekce-



Desant radzieckiej piechoty morskiej na brzeg Płw. Kerczeńskiego, 26 grudnia 1941

ważono wydarzenia na Płw. Kerczeńskim, uważając je tylko za lokalne, pozbawione większego znaczenia próby odciążenia spod Sewastopola części oblegających tę twierdzę sił.

Tymczasem w nocy 29 grudnia rozpoczął się desant radzieckiej 44 Armii w Teodozji u nasady Płw. Kerczeńskiego. Portu i miasta broniły tylko nieliczne pododdziały piechoty oraz jedna jedyna 147 bateria artylerii nadbrzeżnej (4 działa kal. 105).

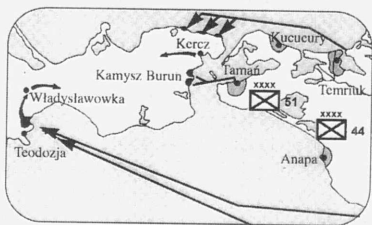
Jako pierwszy około 2:30 do portu wdarł się radziecki zespół 10 ścigaczy i 2 małych trałowców, przewożący ponad 300-osobową grupę szturmową piechoty morskiej. W błyskawicznie przeprowadzonym ataku zdołała ona opanaować nadbrzeża i latarnię morską. Cały czas piechotę morską wspierały silnym ogniem 2

krążowniki i 3 niszczyciele. Wkrótce do portu wpłynęły większe okręty i wysadziły główną część desantu. Mimo, że strona niemiecka wprowadziła do walki maszerujący właśnie przez Teodozję 46 batalion saperów, przewaga była po stronie radzieckiej i desant zakończył się pełnym sukcesem. Do 31 grudnia w Teodozji wylądowało około 23 tysięcy żołnierzy, dysponujących artylerią, a nawet 34 czołgami. Zgrupowanie to podjęło próbę natarcia na północ ku brzegom Morza Azowskiego.

Sytuacja stawała się z godziny na godzinę coraz bardziej niebezpieczna dla strony niemieckiej. Siłom XXXXII Korpusu skoncentrowanym w rejonie Kercza groziło odcięcie od głównych sił 11 Armii i w konsekwencji zniszczenie. Gen. Manstein jeszcze 29 grudnia skierował w stronę półwyspu wiele jednostek, m. in. niemiecką 170 dywizję piechoty i rumuńskie brygady: 4 górską oraz 8 kawalerii. Nie mogły one jednak znaleźć się natychmiast w rejonie Teodozji. Tymczasem gen. Sponeck, chcąc ocalić swoich żołnierzy, nie czekając na zgodę dowódcy 11 Armii, rozkazał 46 dywizji rozpocząć natychmiast odwrót wzdłuż wybrzeża Morza Azowskiego do rejonu na południe od Teodozji. W ciągu dwóch dni, przy 30^o mrozie, zamieci i oblodzonych drogach Niemcy zdołali wycofać się o ponad 100 km! 46 dywizja była uratowana, jednak utraciła wiele sprzętu i wyposażenia, m. in. 505 pojazdów, 873 konie, 11 lekkich i ciężkich haubic, a także dużo dział piechoty i ppanc.

Samowolna decyzja o odwołaniu z taktycznego punktu widzenia była słuszna. Jednak gen. Sponeck, jeden z lepszych dowódców korpusu w Wehrmachcie, zapłacił za nią bardzo wyso-

Walki na Półwyspie Kerczeńskim - grudzień 1941 r.





Czołg produkcji brytyjskiej Valentine, porzucony przez radzieckich czołgistów w rejonie Kerzła, połowa maja 1942

ką cenę. Na wniosek gen. Mansteina postawiono go przed Trybunałem Wojennym. Wyrok był bardzo surowy - degradacja i kara śmierci. Co prawda w uznaniu wcześniejszych zasług wyrok zmieniono i ostatecznie skazano Sponeka na 7 lat twierdzy, jednak po 20 lipca 1944 został on zamordowany na rozkaz SS-Reichsführera Himmlera.

Nowy niemiecki dowódca w rejonie Płw. Kerzeńskiego gen. Fretter Pico zdołał powstrzymać pierwsze natarcie radzieckich 44 i 51 Armii na pozycjach na zachód od Teodozji. Na początku stycznia jego siły wzmocniły dwie dodatkowe dywizje piechoty: niemiecka 132 i rumuńska 18. Pozwoliło mu to na podjęcie 15 stycznia uderzenia w kierunku wschodnim. 18 stycznia niemiecki 391 pułk piechoty ze 170 dywizji wdarł się do Teodozji, gdzie rozgorzały niezwykle zacięte trzydniowe boje. Jednocześnie na północ od miasta nacierały pułki 132 dywizji. Zdołały one 19 stycznia zdobyć kluczową miejscowość Władysławówka. W walkach tego dnia szczególnie odznaczył się jeden z plutonów (3 wozy StuG III) 190 dywizjonu dział szturmowych. W starciu na bardzo bliskim dystansie zdołał on zniszczyć aż 16 czołgów lekkich T-26.

Dzięki zwycięskiej kontrofensywie jednostki niemieckie i rumuńskie zajęły bardzo dogodną pozycję obronną na wschód od Teodozji, w najważszym punkcie Płw. Kerzeńskiego. Zostały one nazwane przez Niemców "Par-patsch Stellung".

Wojska radzieckie wzmocniane poprzez porty Kamysz-Burun i Kerzł systematycznie rosły w siłę. Do 13 maja 1942 przetransportowa-

no na Płw. Kerzeński ponad 260 tys. żołnierzy, 1596 dział i 629 czołgów. Siły te wchodziły w skład 44, 47 i 51 Armii, tworzących razem Front Krymski pod dowództwem gen. Kozłowa. Trzykrotnie - w lutym, marcu i kwietniu - front ten podejmował nieudane próby przedarcia się na Płw. Krymski. Niepowodzenia te miały oczywiście olbrzymie znaczenie dla dalszych losów Sewastopola. Tylko sukces Frontu Krymskiego mógł doprowadzić do zlikwidowania oblężenia głównej bazy Floty Czarnomorskiej.

Wojska SRU wielokrotnie w okresie styczeń - kwiecień, na wyraźne żądanie dowództwa Frontu Kaukaskiego, prowadziły działania zaczepne przeciwko dywizjom 11 Armii, pozostającym pod Sewastopolem. Nie przyniosły one jednak większych sukcesów. Jednocześnie w bojach tych topniały skromne siły Armii Nadmorskiej, których ze względu na ograniczone możliwości transportu morskiego nie można było wystarczająco szybko odtworzyć. Dopiero 31 kwietnia marszałek Budionny, pełniący obowiązki dowódcy nowo utworzonego Kierunku Północno-Kaukaskiego, któremu podporządkowano zarówno Front Kaukaski jak i SRU - rozkazał wiceadm. Oktiabrskiemu skoncentrować wysiłki na przygotowaniach obronnych.

Chcąc ostatecznie zlikwidować zagrożenie wynikające z obecności wojsk Frontu Krymskiego na Płw. Kerzeńskim gen. Manstein postanowił przeprowadzić pod koniec pierwszej dekady maja szybkie i niespodziewane uderzenie. Operacji zaczepnej nadano kryptonim "Trappenjagd" (Polowanie na drogie"). Dowództwo 11 Armii skoncentrowało tym celu 7 dywizji piechoty (w tym 2

Operacja "TRAPENJAGD"



rumuńskie), 1 dywizję pancerną, 1 brygadę zmortoryzowaną i 3 dywizjony dział szturmowych. W skład Frontu Krymskiego wchodziło wówczas 17 dywizji i 3 brygady piechoty, 2 dywizje kawalerii i 4 brygady pancerne.

Mimo przewagi liczebnej w sile żywej i spręcie bojowym strony radzieckiej, gen. Manstein wierzył w sukces, liczył bowiem na zaskoczenie dowództwa Frontu Krymskiego, myślącego o kolejnych własnych ofensywach, a nie o walkach obronnych. Natarcie rozpoczęło się o świcie 8 maja. Główne uderzenie wykonał na południowym skrzydle XXX Korpus w składzie 50, 28 i 132 dywizji. Korpus ten włączył się w linię obronną 44 Armii. 9 maja w południe gen. Manstein skierował w wyłom 22 dywizję pancerną. Nad walczącymi na północnym odcinku frontu jednostkami radzieckich 47 i 51 Armii zawiązała się groźba okrążenia w rejonie Ak-Monaj.

W tej sytuacji wojska Frontu Krymskiego rozpoczęły generalny odwrót. Przybrał on dla wojsk radzieckich dramatyczny charakter. Jednostki niemieckie osiągnęły tylną rubież obronną, zanim czerwoarmiści zdążyli się na niej umocnić. Po jej przełamaniu nic nie mogło już powstrzymać klęski frontu Krymskiego. Pozostała tylko pośpieszna ewakuacja na Płw. Tamański.

15 maja niemiecka 170 dywizja piechoty wdarła się do miasta Kerch i wkrótce potem zajęła port. Likwidacja ostatnich punktów oporu na wschodnich krańcach Płw. Kerczeńskiego trwała do 21 maja. Dzięki poświęceniu marynarzy Flotyli Azowskiej zdołano ewakuować 120 tys. żołnierzy i ludność cywilnej. Nie zmienia to jednak faktu, że zgodnie z danymi radzieckimi Front Krymski w maju 1942 utracił 176 tys. żołnierzy i praktycznie cały sprzęt bojowy!

OPERACJA STORFANG

Ostateczne zakończenie walk na półwyspie Kerczeńskim pozwoliło Niemcom na skoncentrowanie większości sił 11 Armii w rejonie Sewastopola. Gen. Manstein zamierzał działać według planu opracowanego w początku kwietnia. Plan ten referował osobiście Hitlerowi jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy kerczeńskiej. Przewidywano, że podobnie jak w grudniu 1941 główny atak będzie skierowany na Zatokę Północną. Wyjście nad nią przekreślało możliwość dowozu posiłków i zaopatrzenia, a tym samym dalszej obrony twierdzy. Pomocnicze działania miano prowadzić od południa. Wynikało to w dużej mierze z ukształtowania terenu. Na środkowym odcinku obrony, silnie zalesionym i nie dającym wglądu w głąb pozycji, zamierzono prowadzić jedynie działania wiążące, by zmusić Rosjan do rozproszenia wysiłku.



Marszałek Ion Antonescu (z prawej) w trakcie inspekcji pozycji rumuńskiego Korpusu Górskiego pod Sewastopolem w dniu 26 maja 1942. Żołnierz na pierwszym planie uzbrojony jest w czeski karabin systemu Mauser wz.24 kal. 7,92 mm

Operacja otrzymała kryptonim "Storfang" (Połów Jesiotra). LIV Korpus Armijny gen. Salmutha otrzymał zadanie koncentrycznego natarcia w kierunku Zat. Północnej. Nakazano przy tym włączyć się w głąb obrony, nie pozostawiać na tyłach odosobnionych fortyfikacji, ale likwidować je niezwłocznie atakami od tyłu. Ze względu na pierwszoplanowe zadania korpusu, przydzielono mu gros posiad-



Dowództwo Armii Nadmorskiej na jednym z punktów obserwacyjnych SRU, od lewej szef sztabu gen. N.J. Kryłow, d-ca armii gen J.E. Pietrow i d-ca artylerii gen. N.K. Ryży, maj 1942

nej artylerii (także samobieżnej i najcięższej). Działający na środkowym odcinku (od wschodu) rumuński Korpus Górski gen. Laskara otrzymał zadanie maksymalnego wiązania sił rosyjskich. W celu oceny stanu przygotowali wojsk rumuńskich 26 maja pod Sewastopol przybył marsz. Antonescu.

Od południa Sewastopol miał atakować XXX Korpus gen. Fretter Pico. Jego zadaniem było w pierwszym rzędzie wywalczenie pozycji wyjściowych do ataku na górę Sapun - zdobycie tej ostatniej otwierało bowiem drogę do miasta.

Do wsparcia działań zgromadzono 2.045 dział i moździerzy, w tym działa najcięższych kalibrów oraz wyrzutnie pocisków raketowych "Nebelwerfer". M. in. wprowadzono do akcji moździerz "Gamma" kal. 420 mm, 2 moździerze typu "Karl" kal. 600 mm oraz superdziało "Dora" kal. 800 mm. Bezpośrednie wsparcie

Samoloty Junkers Ju 88 A-4 z III dywizjonu 51 pułku lotnictwa bombowego na lotnisku polowym w miejscowości Bagerowo na Krymie, maj 1942



zapewnić miały 3 dywizjony dział szturmowych i specjalnych dywizjon pancerny wyposażony m. in. w pojazdy-nosiciele ładunków wybuchowych. Mimo opisanej koncentracji stosunek sił niemiecko-rumuńskich do sił radzieckich kształtował się następująco:

- w batalionach piechoty - 1,25:1,
- w całkowitej liczbie żołnierzy - 2:1,
- w moździerzach - 1:1,33,
- w armatach - 1:1,5,
- w samolotach - 5,2:1.

Według ówczesnych zasad, nacierający powinien dysponować znacznie wyraźniejszą przewagą nad obrońcą (średnio 3:1) - tymczasem taką przewagę Niemcy mieli jedynie w lotnictwie. Faktycznie, VIII korpus lotniczy gen. von Richthofena wywalczył w toku działań całkowite panowanie w powietrzu w rejonie Sewastopola. Ze względu na trudny teren Niemcy poświęcili szczególną uwagę właściwemu wsparciu artyleryjskiemu. Już na pięć dni przed szturmem miano rozpocząć zmasowane napady ogniowe i ostrzał rozpoznanych wcześniej celów, głównie stanowisk artylerii i schronów bojowych. Ogień artylerii miał być korygowany przez obserwatorów. W przerwach te same cele miały być atakowane przez lotnictwo, którego głównym zadaniem było bombardowanie portu, magazynów, linii komunikacyjnych, lotnisk oraz miasta. Dodatkowo VIII Korpus Lotniczy wydzielił sporą część artylerii plot. do bezpośredniego wsparcia nacierających.

W trakcie przygotowań do szturm miało miejsce wydarzenie, w którym dowódca 11 Armii o mały włos nie stracił życia. Podczas rozpoczęcia 4 czerwca podróży inspekcyjnej na odcinku XXX Korpus, Manstein wypłynął z Jałty wraz z grupą oficerów na włoskim ku-

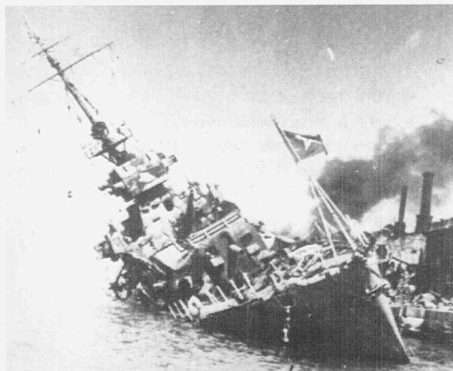
trze torpedowym, by przekonać się czy droga Jałta-Bajdary może być ostrzeliwana od strony morza. W czasie powrotu kuter został zaatakowany przez dwa radzieckie myśliwce pilotowane przez kpt. Awdiejewa i por. Daniłko z 28 pułku lotnictwa myśliwskiego gwardii, wykonujących rutynowy lot rozpoznawczy. Zginęło wówczas kilka osób, a płonący kuter trzeba było doholować do portu.

Tymczasem dowództwo obrony Sewastopola rozpoczęło przygotowania do nieuniknionego szturmu, 17 maja 1942 Rada Wojenna Floty Czarnomorskiej prosiła Stalina o wzmocnienie w postaci m. in. 15 tys. ludzi w uzupełnieniach marszowych, 12 tys. sztuk broni strzeleckiej, 25 czołgów KW i T-34, 50 innych pojazdów pancernych i 50 samolotów myśliwskich Jak-1. Proszono również o nadesłanie zapasów amunicji i zapewnienie wsparcia lotniczego.

Siły obrońców składały się z 7 dywizji i 1 brygady piechoty (z czego tylko 386 dywizja miała pełne stany etatowe; w pozostałych ukończenie sięgało 60%), 2 brygad i 2 pułków piechoty morskiej (stany etatowe obsadzone w 80%). W końcu maja Rosjanie odczuwali poważne braki w broni automatycznej oraz amunicji artyleryjskiej. W Sewastopolu bazowały jedynie najlepsze jednostki pływające Floty Czarnomorskiej. W obliczu przegrupowania sił niemieckich spod Kercza dowództwo SRU po raz kolejny ponowiło prośby o wsparcie, tym razem skierowano ją do dowództwa Frontu Północnokaukaskiego.

Od 20 maja wyraźnie wzrosła aktywność Niemców - przejawiało się to w atakach na linie komunikacyjne i prowadzenie regularnego ostrzału artyleryjskiego na pozycje rosyjskie. Zamiany Niemców były dobrze znane w Sewastopolu dzięki sprawnie działającemu rozpoznaniu - np. w 4 dni po wydaniu rozkazu o przygotowaniu do szturmu, jego treść dotarła do dowództwa obrony. Pozwoliło to gen. Pietrowowi wydać już 24 maja ogólną dyrektywę w sprawie obrony. Zakładano w niej, że główne uderzenie nastąpi z północy i z południa, błędnie przyjęto jednak, że Niemcy będą chcieli wysadzić desanty morskie i powietrzne. Dyrektywa nakazywała również wzmocnienie prac inżynierskich kontynuowanych zresztą nieustannie od kwietnia.

Rozbudowano głównie fortyfikacje polowe: budowano nowe schrony drewniano-ziemne, pogłębiano okopy, rozwijano sieć rowów łącznikowych, stawiano pola minowe i zasieki. We wszystkich okopach i głównych rowach dobiegowych co kilkanaście metrów wykonywano ukrycia dla 1-2 osób, co miało umożliwić bezpieczne przeczekanie ostrzału artyleryjskiego. Oprócz tego przygotowano zapasowe stanowiska dowodzenia i po 1-2 zapasowych stanowisk artyleryjskich. Przeprowadzono wymianę luf w bateriach nadbrzeżnych i wybudowano żelazobetonowe schrony dla samolotów. Dla zmylenia przeciwnika wybudowano również makiety baterii stacjonarnych, na których imitowano wystrzały armatnie. W ten sposób zabezpieczono m. in. stanowiska 35 baterii. Przedsięwzię-



Niszczyciel "Swobodnyj" tonący w Zatoce Korabielna, po zombardowaniu go przez lotnictwo niemieckie, 10 czerwca 1942

cia te częściowo odniosły skutek - kilkakrotnie lotnictwo niemieckie atakowało te fałszywe baterie. Dokonano również rozśrodkowania składów amunicji i innych, wykorzystując w tym celu piecary i sztolnie na wybrzeżu.

21 maja do Sewastopola dotarły pierwsze uzupełnienia marszowe i dostawy amunicji, w 6 dni później przywieziono 9 brygad piechoty morskiej (3.017 ludzi i 33 działa), z której utworzono centralny odwód z głównym zadaniem obrony przeciwdesantowej. Kolejne transporty dostarczyły m. in. 3.000 pistoletów maszynowych PPD i 500 rusznic ppanc. Zamierzano, zgodnie z dyrektywą Rady Wojennej Frontu Północnokaukaskiego, zgromadzić w Sewasto-



Moździerz samobieżny typu "Gerat 040" kal. 600 mm z 833 dywizjonu najcięższych moździerzy, ostrze-
liwiający fortyfikacje w Sewastopolu w czerwcu 1942.
Na zdjęciu egzemplarz o nazwie własnej "Thor"

polu po 6 jednostek ognia na działo. Jednak w chwili rozpoczęcia szturm w mieście znajdowało się po 2,5 jednostki ognia na działo kal. 122-152 mm, 3 jedn. ognia na działo 75-85 mm, 6 jedn. ognia na działo kal. 37-45 mm, a zapas amunicji moździerzowej był zupełnie niewystarczający i wahał się od 0,9 do 2 jednostek ognia na lufę. W lepszej sytuacji była artyleria nadbrzeżna - działa większych kalibrów miały zapas amunicji równy ilości strzałów, po której następowało całkowite zużycie luf, a dla dział kalibrów poniżej 102 mm zapas pocisków wynosił po 1.000 szt.

Opisana sytuacja była głównie skutkiem wywalenia przez Niemców przewagi w powietrzu. Coraz krótsze noce nie pozwalały powolnym statkom transportowym na bezpieczne zawijanie do Sewastopola, wszystkie konwoje były stale atakowane przez samoloty bojowe i torpedowe. Z kolei okręty wojenne nie były w stanie dostarczyć potrzebnych ilości zaopatrzenia, a na nie w tej sytuacji spadł główny ciężar przewozów. Dodatkowym niebezpieczeń-

stwem były ciągłe ataki kutrów torpedowych niemieckich, włoskich i rumuńskich bazujących w portach krymskich. Aktywnie działały również okręty podwodne tych państw. Zmusiło to Flotę Czarnomorską do dokonania przewozów również okrętami podwodnymi. Od połowy czerwca główny ciężar transportu spadł na niszczyciele i krążowniki. Mimo tych trudności do Sewastopola dostarczono łącznie 15 tys. ludzi, 35 dział, 2.200 t amunicji artyleryjskiej, 350 t bomb lotniczych, 2.500 t żywności. Próba dostarczenia paliwa nie powiodła się, wiozący je tankowiec zatonął, zbombardowany przez niemieckie samoloty.

Od 20 maja lotnictwo niemieckie zaczęło regularne działania w celu wywalenia panowania w powietrzu. Od świtu do zmierzchu nad miastem unosiło się od 3 do 6 maszyn myśliwskich, a każdy start samolotów rosyjskich spotykał się z przeciwdziałaniem podrywanych alarmowo eskadr myśliwskich.

Właściwe przygotowanie szturm zaczęło się 2 czerwca o 7:00 i trwało pięć kolejnych dni. Artyleria i lotnictwo systematycznie prowadziły ostrzał i bombardowanie pozycji obrońców. Miasto płonęło, a trzeba wspomnieć, że pozostawało w nim jeszcze 35 tys. mieszkańców. Mimo sporych zniszczeń w systemie fortyfikacji, straty Rosjan w sile żywej nie były zbyt wysokie - sprawdzał się w praktyce przygotowany za wczesny system ukryć. Walkę podjęły artyleria i lotnictwo obrońców. W ciągu 5 dni Rosjanom udało się zestrzelić co najmniej 18 samolotów przeciwnika. Artyleria wykonywała napady ogniowe na rejon koncentracji sił niemieckich, w czym wydatnie pomagała grupa obserwatorów artyleryjskich wyposażona w radiostacje, którą wysadzono kilka dni wcześniej na wybrzeżach Krymu.



Jedna z dwóch wież z działami kal. 305 mm baterii nadbrzeżnej nr 30. Zdjęcie wykonano wkrótce po zdobyciu obszaru baterii przez niemieckich żołnierzy



Stanowisko niemieckiego ckm-u MG 34 kal. 7,92 mm z celownikiem optycznym do prowadzenia ognia pośredniego MG-Zieleinrichtung



Grupa niemieckich piechurów przed wyruszeniem na pierwszą linię walk. Żołnierze uzbrojeni są w karabiny Mauser 98k kal. 7,92 mm i granaty trzonkowe

SEWASTOPOLSKI REJON UMOCNIONY NA POCZĄTKU CZERWCA 1942

Dowódca SRU wiceadm. Oktiabrski

Armia Nadmorska, gen. Pietrow (pełnił jednocześnie obowiązki z-cy d-cy d/s obrony lądowej): 25, 95, 109, 172, 345, 386 i 388 dywizje piechoty, 79 brygada piechoty, 7 i 8 brygady piechoty morskiej, 2 i 3 pułk piechoty morskiej, 57, 69, 99, 134, 404, 905, 952 i 953 pułki artylerii dywizyjnej (w składzie dywizji piechoty), trzy samodzielne dywizjony artylerii (w składzie bryg. piech.), baterie artylerii (w składzie pułków piech. morskiej), 18 gwardyjski pułk artylerii ciężkiej, 52 pułk artylerii amijniej, 674 pułk artylerii ppanc., 700 pułk artylerii ppanc., 3 gwardyjski dywizjon "katusz" (12 wyrzutni M-8), 880 samodzielny pułk artylerii plot. (20 dział kal. 85 mm), 26 samodzielny dywizjon artylerii plot (9 dział kal. 76,2 mm), 81 i 125 samodzielny batalion czołgów (głównie T-26), pododdziały saperów.

Obrona wybrzeża, d-ca gen. Morgunow: 9 brygada piechoty morskiej, terytorialny pułk strzelców, cztery bataliony forteczne (64 działa kal. 45-120 mm i 75 ckm), 1,2,3 i 177 samodzielny dywizjon artylerii nadbrzeżnej (w sumie 8 dział kal. 305 mm i 37 dział kal. 100-180 mm), 724 i 725 samodzielna bateria artylerii (8 dział kal. 152 mm), 61 i 110 pułk artylerii plot. (w sumie 10 dział kal. 85 mm, 36 dział kal. 76,2 mm, 12 dział kal. 45 mm i 8 dział kal. 37 mm), 92 samodzielny dywizjon artylerii plot. (3 działa kal. 85 mm, 10 dział kal. 76,2 mm i 3 działa kal. 37 mm), trzy kompanie przeciwlotnicze karabinów maszynowych, 178 samodzielny batalion saperów, trzy kompanie miotaczy płomieni, zapasowy pułk artylerii, pociąg pancerny "Żeleznikow".

3 Specjalna Grupa Lotnicza, d-ca płk Dziuba: 6 gwardyjski pułk lotnictwa myśliwskiego, 18 pułk lotnictwa szturmowego, grupa bombowa wydzielona ze składu 40 i 52 pułku lotniczego, 23 pułk lotnictwa bombowego nocnego, 3 eskadra lotnicza, 116 morski pułk lotnictwa rozpoznawczego.

W sumie na początku czerwca 1942, siły SRU liczyły: 106625 żołnierzy (w tym 82145 żołnierzy w jednostkach bojowych), 189 dział ppanc., 918 moździerzy, 417 dział (kal. 76,2 mm i więcej), 47 czołgów i samolotów.



W atakach na bunkry szczególnie pomoc niemieckiej piechocie okazały pododdziały saperów. Na zdjęciu żołnierz z miotaczem płomieni Flammwerfer 35

Niemiecka piechota rusza do kolejnego ataku



Jednym z większych sukcesów niemieckich było uzyskanie bezpośrednich trafień pociskami kal. 600 mm w baterię nr 30. Jeden z pocisków moździerza typu "Karl" wybuchł bezpośrednio przy wieży pancерnej. W efekcie został przebity jej pancierz, uszkodzone mechanizmy i zniszczone jedno działo kal. 305 mm. Mechanizmy naprawiono dopiero następnego dnia, ale wieża mogła prowadzić ogień już tylko z jednego działo.

Pomiędzy 2 a 5 czerwca okręty floty Czarnomorskiej dowiozły jeszcze 5 tys. żołnierzy uzu-

peñień marszowych, ok. 1.400 t amunicji i zaopatrzenia, 2.500 broni strzeleckiej i pewna ilość broni ciężkiej.

W przededniu szturm gen. Manstein wydał rozkaz okolicznościowy do żołnierzy 11 Armii. Rosjanie znając termin ataku, o świcie dnia 7 czerwca otwarli krótki, ale gwałtowny ogień na pozycje wyjściowe Niemców. O 3:00 cała artyleria niemiecka i rumuńska rozpoczęła huraganowy ogień na pozycje obrońców. Równolegle atakowały samoloty VIII Korpusu Lot-

niczego. W godzinę później, po przeniesieniu ognia artylerii w głąb obrony, pododdziały 132, 22, 50 i 24 dywizji piechoty ruszyły do ataku w kierunku stacji kolejowej Mekenzijewy. Z kolei dywizje 28 lekka i 72 piechoty, wspierane przez 1 rumuńską dywizję górską zaatakowały wzdłuż szosy jałtańskiej w kierunku góry Gasforta i sowchozu "Błagodat". Szturm wspierały bezpośrednio bombowce nurkujące, działające w grupach do 30 maszyn. Z punktu obserwacyjnego na górze El Burun, niedaleko wsi

11 ARMIA W PRZEDEDNIU OPERACJI "STORFANG"

D-ca armii gen. von Manstein

XXX Korpus, d-ca gen. Fretter Pico, XXXXII Korpus, d-ca gen. Mattenklott, LIV Korpus, d-ca gen. Hansen.

22 dywizja piechoty (16, 47 i 65 pułk piech.), 24 dywizja piechoty (31, 32 i 102 pułk piech.), 46 dywizja piechoty (42, 72 i 97 pułk piech.), 50 dywizja piechoty (121, 122 i 123 pułk piech.), 72 dywizja piechoty (105, 124 i 266 pułk piech.), 73 dywizja piechoty (170, 186 i 213 pułk piech.), 132 dywizja piechoty (436, 437 i 438 pułk piech.), 170 dywizja piechoty (391, 399 i 401 pułk piech.), 28 dywizja lekka (piechoty) (49 i 83 pułk strzelców), 190, 197 i 249 dywizjon dział szturmowych, 300 dywizjon pancerny.

Dowództwu 11 Armii podporządkowano ponadto operacyjnie: rumuński Korpus Górski pod d-twem gen. Laskara w składzie 1 i 4 dywizja górska oraz 18 dywizja piechoty; rumuński 7 Korpus pod d-twem gen. Mitrescu w składzie 10 i 19 dywizji piechoty oraz 8 brygady kawalerii.

Działania 11 Armii wspierał VIII Korpus Lotniczy gen. Frhr. von Richthofena: 3, 52 i 77 pułk lotnictwa myśliwskiego, 77 pułk lotnictwa szturmowego, eskadry z 25, 27, 51, 76 i 100 pułku lotnictwa bombowego

Zgodnie z planem operacji "Storfang" główne siły 11 Armii skoncentrowano pod Sewastopolem. Na Płw. Kerceńskim pozostawiono tylko XXXXII Korpus wraz z 46 dywizją piechoty oraz podporządkowany mu prawie cały rumuński 7 korpus.

Pod Sewastopolem rozmieszczono siły dwóch niemieckich i jednego rumuńskiego korpusu.

Najwięcej sił skoncentrowano na prawym skrzydle. Znajdował się tu LIV Korpus (132, 22, 50 i 24 dywizje piech. oraz 213 pułk ze składu 73 dywizji piech.). W działaniach miały go wspierać:

41 baterii artylerii lekkiej, 56 baterii artylerii ciężkiej i najcięższej, 18 baterii moździerzy salwowych (Nebelwerfer), dwa dywizjony dział szturmowych. W zdobywaniu szczególnie ufortyfikowanych punktów oporu miały wspierać piechotę oddziały saperów (pułk i 3 bataliony).

W centrum miał nacierać rumuński Korpus Górski (18 dywizja piech. i 1 dywizja górska). Wspierały go 22 baterie artylerii lekkiej i 12 baterii artylerii ciężkiej.

Na południowym skrzydle znajdował się XXX Korpus (72 i 170 dywizje piechoty oraz 28 dywizja lekka). Przydzielono mu 25 baterii lekkiej artylerii, 25 baterii artylerii ciężkiej i najcięższej, 6 baterii moździerzy salwowych, dywizjon dział szturmowych, 300 dywizjon pancerny oraz pułk saperów.

W odwodzie 11 Armii pod Sewastopolem znajdowała się rumuńska 4 dywizja górska.

Łączne siły niemiecko-rumuńskie pod Sewastopolem w pierwszych dniach czerwca 1942 wynosiły: 203800 żołnierzy (w tym 175800 w jednostkach bojowych), 655 dział ppanc., 720 moździerzy (kalibru 82mm i więcej), 670 dział (kalibru 75mm i więcej), 150 dział szturmowych i czółgów, 600 samolotów.



Żołnierze rumuńskiego Korpusu Górskiego na pozycjach bojowych pod Sewastopolem. Żołnierz w lewym rogu zdjęcia uzbrojony jest w stary karabin Mannlicher wz. 1895 kal. 8 mm

Aby dotrzeć do radzieckich okopów musiano często wcześniej wykonać przejście w zasiekach z drutów kolczastych



Żołnierze niemieckiej II Armii ze zdobytym radzieckim sztandarem przed jednym z żelaznych bunkrów Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego, lipiec 1942



Juchary Karalez przebieg boju obserwował gen. Manstein. Jak zaznaczył później w swych pamiętnikach, było to coś niezwykłego w dziejach II wojny światowej, że dowódca armii mógł ogarnąć wzrokiem całe pole bitwy.

Największe nasilenie walk miało miejsce w II i IV sektorze, gdzie główny wysiłek Niemców został skierowany na pozycje 179 dywizji i 79 dywizji piechoty. Tu też już po krótkim czasie szturmujące pododdziały wbiły się klinem pomiędzy 747 pułk piechoty, a 3 batalion z 79 brygady. Wieczorem Niemcy przekroczyli dolinę Belbeku i dotarli 1-2 km na wschód od wzgórza 104.5. Wiceadm. Oktiabrski nakazał ten wyłom zlikwidować za wszelką cenę. Mimo desperackich kontrataków Rosjanie nie zdołali jednak wykonać postawionego zadania.

Od rana trwały również zaciekle walki w I sektorze obrony na odcinku Kamary - sowchoz "Błagodat" i w II sektorze pomiędzy doliną Kara Koba a wsią Wyż. Czoruń. W pasie obrony 109 dywizji piechoty. Około południa oddziały 28 dywizji lekkiej wdarły się w pozycje 381 pułku piechoty. Rosjanie wprowadzili do walki rezerwę dywizyjną (602 pułk piechoty) i przy wsparciu całej artylerii, w tym baterii nr 35 przywrócili wcześniejsze położenie.

Nie odniósł również większych sukcesów atak rumuńskich 18 dywizji piechoty i 1 dywizji górskiej. Pierwszy dzień szturmowy pokazał, że walki będą niezwykle krwawe, straty ponoszone przez obie strony były nadzwyczaj wysokie. Tak np. z szeregów niemieckiej 50 dywizji piechoty do wieczora ubyto 579 oficerów i żołnierzy.

W ciągu nocy na rozkaz gen. Pietrowa Rosjanie wykonali kontratak na odcinku zajmowanym przez 79 brygadę, która w tym celu została wzmocniona 1 batalionem piechoty i kompanią czołgów T-26. O świcie 8 czerwca do natarcia ruszyły dwa bataliony. Marynarze Pułku Perekopskiego wdarli się na niemieckie pozycje, doszło do walki wręcz, ale po stracie swych dowódców wycofali się. Kolejna próba ataku w celu odzyskania utraconych w przeddzień pozycji, tym razem z użyciem czołgów, również spełzała na niczym.

Od rana 8 czerwca artyleria niemiecka prowadziła ogień na pozycje obrońców, dopiero o godz. 10:00 znowu ruszyła piechota. Na odcinkach I i II sektora obrony nie udało się nacierającym odnieść znaczących sukcesów. Z

kolei na lewym skrzydle II sektora - broniący wzgórz 192,0 - 287 pułk piechoty, który miał już odsłoniętą flankę wskutek wycofania się 79 brygady piechoty, nie wytrzymał naporu i szczyt wspomnianego wzgórza wpadł w ręce Niemców. Mimo desperackich kontrataków Rosjanie nie zdołali przywrócić sytuacji.

Nie odnieśli większych sukcesów Rumuni z 1 dywizji górskiej i 18 dywizji piechoty atakujących pozycje Rosjan w II i III sektorach ob

Przebieg walk skłonił gen. Pietrowa do ściągnięcia rezerwy SRU, tj. 345 dywizji piechoty w rejon II i IV sektora. Jednocześnie dowódcą jednostek zakazano cofania się. Mimo ataków lotniczych trwał dowóz zaopatrzenia i uzupełnień - dziennie dostarczono do 200 t amunicji, tracąc jednak niszczyciel, transportowiec i holownik pełnomorski.

Pod koniec 9 czerwca niemiecka 22 dywizja piechoty opanowała stację kolejową Mekenziowej Gory, która - podobnie jak w grudniu - zaczęła przechodzić z rąk do rąk.

Broniąca w tym rejonie 79 brygada została wsparta przez pułki 345 dywizji. Mimo tego Niemcy posunęli się jeszcze o dalsze 200-300 m. Jednak pododdziały 132 i 50 dywizji niemieckich nadal dreptały w miejscu. Skłoniło to gen. Pietrowa do podjęcia próby likwidacji włamania niemieckiego poprzez atak u podstawy zajętego przez nieprzyjaciela terenu. Propozycję tą dyskutowano na zebraniu dowództwa SRU. Oprócz znajdujących się już w linii oddziałów wyznaczono do tego zadania 7 brygadę piechoty morskiej, całością miał kierować jej dowódca gen. Żidiłow. Wsparcie miała zapewnić cała dostępna artyleria i lotnictwo. Natarcie zaczęło się rankiem 11 czerwca, wzięty w nim udział trzy bataliony piechoty wzmocnione pojedynczymi kompaniami oraz moździerzami i baterią dział piechoty kal 76 mm. Grupa Żidiłowa osiągnęła nakazany rejon skrzyżowania linii kolejowej z drogą, ale straciła połowę stanu osobowego. Tymczasem atakujące z drugiej strony pododdziały 54 pułku piechoty zaległy pod huraganowym ogniem artylerii niemieckiej po pokonaniu zaledwie 1 km od podstaw wyjściowych.

Atakowana 22 dywizja w tym samym czasie przypuściła szturm w kierunku Sucharnej Bałki, użyto przy tym dział szturmowych. Nie udało się jednak przełamać oporu 345 rosyjskiej



Żołnierze jednego z oddziałów broniących SRU po zaprzestaniu oporu idą do niemieckiej niewoli

dywizji piechoty, która sama przeszła do kontrataku, odzyskując przejściowo stację Mekenziżewy Gory.

W tym dniu zażarte walki trwały też w rejonie wsi Kamary, sowchozu "Błagodot" i doliny Kara Koba. Wszystkie działania niemieckie wspierane były niezwykle skutecznie przez lotników VIII Korpusu. Spory sukces odniosła najcięższa artyleria. Moździerz kal. 600 mm uzyskały bezpośrednio trafienia w baterię nr 30. Uszkodziły one jedną z wież, wyłączając ją na 24 godziny z walki i zniszczyły stację filtrów powietrza. Dla odtworzenia właściwego obrazu walk trzeba wspomnieć, że średnie temperatury wynosiły powyżej 30°C, a zmasowany ogień artylerii przyczyniał się do ciągłego wznoszenia się pyłu wapiennego, uczestnicy walk wspominali, że dosłownie wszystko było nim pokryte.

12 czerwca Niemcy skoncentrowali swoje siły w rejonie Mekenziżewy Gory i zdołali opanować sytuację na tyle, że podjęli uporczywe ataki w kierunku Grafskiej i Sucharnej Bałki. W efekcie włamanie w pozycję Rosjan pogłębiło się o ok. 1 km od stacji Mekenziżewy. Wprawdzie Rosjanie zdołali zatrzymać dalszy postęp przeciwnika, ale stało się to za cenę olbrzymiego zużycia amunicji artyleryjskiej, której zaczęło brakować zwłaszcza do dział polowych i przeciwlotniczych. Stany poszczególnych jednostek stopniały w III i IV sektorze do 20-25% stanów etatowych.

Również Niemcy ponosili ciężkie straty, dlatego gen. Manstein nakazał wprowadzić do boju nieliczne rezerwy 11 Armii i dokonywać odpowiednich przegrupowań. Np. oddziały rumuńskie zastąpiły 24 dywizję piechoty, którą z kolei wprowadzono między 22 a 132 dywizję piechoty. Skupienie sił na północnym odcinku zaczęło

przynosić pewne efekty: 14 czerwca idący w czołowiec ataku 16 pułk piechoty zdobył fortyfikacje na południe od baterii nr 30. Następnego dnia Niemcy odcieśli baterię i przerwali jej linie łączności. Podobnie było na wschodzie twierdzy, gdzie udało im się zdobyć m. in. sowchoz "Błagodot", a cały front przesunął się znacznie w kierunku Sewastopola. Kolejny wysiłek 22, 24, 132 dywizji piechoty wspieranych przez ocalałe 16 dział szturmowych StuG III z 190 i 197 dywizjonów dział szturmowych przyniósł dalsze sukcesy. W dniu 17 czerwca. 32, 102, 65 i 16 pułki piechoty opanowały węzeł wspierających się wzajemnie schronów bojowych na wzgórzach otaczających baterię nr 30, a następnego dnia ona sama stała się obiektem bezpośredniego szturmowania - ostatecznie saperzy z 24 dywizji zdołali ją zdobyć dopiero 25 czerwca, przełamawszy desperacki opór 200 obrońców, tylko nieliczna ich grupa zdołała przedrzeć się do partyzantów.

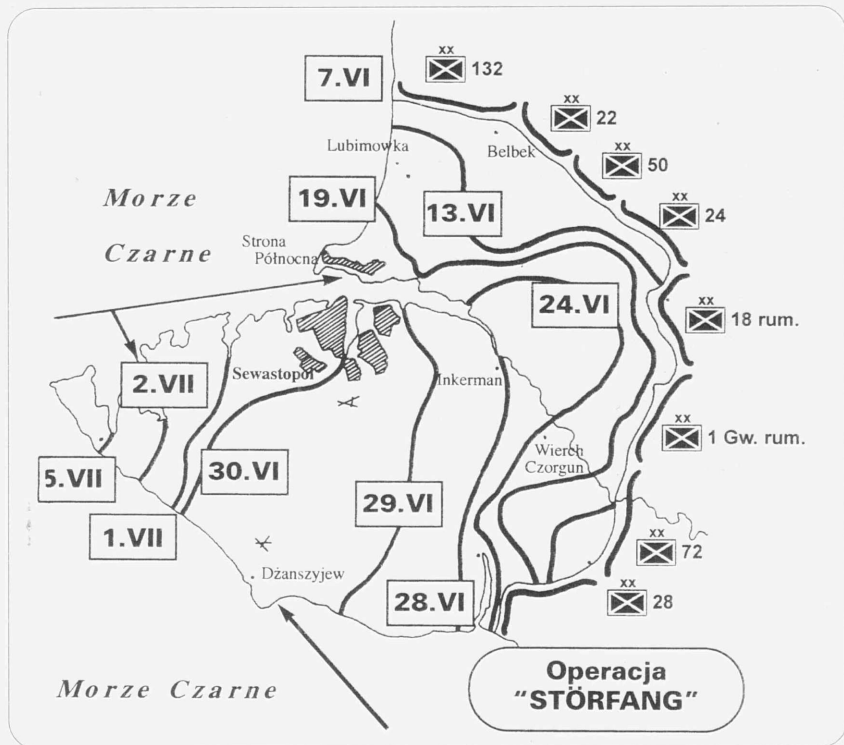
W czasie gdy miały miejsca opisywane wydarzenia, Flota Czarnomorska ponaglana desperackimi depeszami wiceadm. Oktiabrskiego, czyniła wszystko co było w jej mocy, by zapewnić stały dopływ uzupełnień i zaopatrzenia do Sewastopola. Między 12 a 17 czerwca do miasta dotarło 6700 ludzi, 900 t amunicji, 200 t żywności i pewna ilość broni strzeleckiej. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że straty rosyjskie w sile żywej były wyższe niż otrzymywane uzupełnienia, szpitale były przepełnione rannymi, których od początku walk nagromadziło się ok. 10 000. Wprawdzie ewakuowano ich w miarę możliwości, ale ze względu na ograniczony do minimum czas postoju okrętów, wywożono tylko nieliczne grupy, głównie oficerów i najciężej rannych.

11 Armia tymczasem znalazła się w obliczu nacisków Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH), by oddać VIII Korpus Lotniczy w celu wsparcia ofensywy na Ukrainie. Mimo znacznego postępu szturm, 2 dekada czerwca była więc dla obu stron czasem przełomu.

18 czerwca Niemcy rozpoczęli działania atakując w kierunku wsi Kadykowka i Góry Karagacz. Rosjanie próbowali podjąć kontratak siłami zdzięsiątkowanych 345 i 138 dywizji piechoty w stronę stacji Mekenzijewy, przy czym użyto ocalałych czołgów 125 batalionu pancernego, z kolei 95 dywizja usiłowała przywrócić kontakt z odciętą 30 baterią. Znamienny był ton rozkazów wydawanych przez dowództwo obrony: np. żołnierzom jednostek walczących na Północnej Stronie nakazywano walkę do ostatniej kropli krwi i zapowiadano, że nikt nie będzie ewakuowany przez Zatokę Północną! Mimo tego "moralnego" wsparcia kontrataki Rosjan załamywały się w ogniu nie-

mieckim. Zaopatrzenie pogarszało się z każdą chwilą, ofiarą lotnictwa niemieckiego padły kolejne 2 statki płynące do Sewastopola, a jeden niszczyciel został uszkodzony.

W dniu 19 czerwca na Północnej Stronie Niemcy zajęli już Cmentarz Bracki i Barteniewkę, a na wschodzie, posuwając się wzdłuż szosy jałtańskiej, dotarli w rejon pomnika bitwy bałańkławskiej. Dowództwo SRU meldowało o tym bezpośrednio do Stalina, podkreślając, że lada moment III i IV sektor obrony padną. Pod wieczór tego samego dnia pierwsze pododdziały niemieckie dotarły w rejonie Holenderskiej Bałki do brzegu Zat. Północnej. Towarzyszące im działa piechoty zajęły pozycje i natychmiast rozpoczęły ogień do celów widocznych po drugiej stronie. Tym samym siły rosyjskie broniące się w III i IV sektorze zostały rozcięte na dwie części. W tej sytuacji dowództwo SRU nakazało by tworzyć z resztek sił węzły oporu w oparciu o stare, jeszcze carskie fortyfikacje. Miały one-





Major wojsk technicznych
RKKKA

Marynarz Floty Czarnomorskiej z karabinem samopowtarzalnym AWS wz. 36

Starszy sierżant piechoty w ubiorze zimowym z pistoletem maszynowym PPD oraz granatami ręcznymi wz. 39 przytroczonymi do pasa

prowadzić obronę okrężną, wiążąc maksymalnie duże siły nieprzyjaciela. Wyjście Niemców nad brzeg Zatoki przekreśliło ostatecznie możliwość rozładunku zaopatrzenia w porcie. Wszystkie transporty kierowano teraz do zapasowych przystani na Płw. Chersoneskim w rejonie baterii nr 35. Przystanie te, o prowizorycznym charakterze budowano już od początku oblężenia w przewidywaniu takiej sytuacji. Rzutowało to na ilość dostarczonego zaopatrzenia - mogły tam bowiem odbijać tylko małe okręty.

20 czerwca na Północnej Stronie trwały nadal zaciekłe boje o 3 główne punkty oporu, bronione przez resztki najróżniejszych jednostek armii, floty i obrony wybrzeża. Utrzymały się one jeszcze 2 do 4 dni. Do wieczora Niemcy wyszli na całe wybrzeże Zatoki Północnej, z wyjątkiem rejonów wspomnianych punktów.

Nocą z 20 na 21 czerwca gen. Pietrow nakazał skrócenie linii obrony w I i II sektorze, gdyż przetrzebione 109, 388, 386 dywizje piechoty oraz 7, 8 i 9 brygady piechoty morskiej nie były w stanie obsadzić tych rozległych pozycji. Brak amunicji spowodował, że artyleria rosyjska otwierała ogień tylko w najkonieczniejszych sytuacjach. Wprawdzie tej nocy przybył do Sewastopola kolejny konwój złożony z 2 niszczycieli, okrętu patrolowego i 4 kutrów, ponadto zawiąły cztery okręty podwodne - dostarczyły one jednak tylko 405 t amunicji i 864 ludzi.

Rankiem 21 czerwca Niemcy kontynuowali natarcie na kierunku Kadykowski i Fiedjuchinych Wysot, zdobywając dwa kolejne wzgórza (26,6 i 29,4). Nacisk na oddziały rosyjskie broniące drugiego sektora był tak duży, że wycofały się one na wysokość Nowoje Szuli. Gen. Pietrow zdecydował się na użycie ostatniego odwodu w postaci kilku batalionów 9 brygady piechoty morskiej, które wprowadzono do linii. Mimo tego Niemcy do wieczora systematycznie spychali obrońców w kierunku miasta. Dla dowozu zaopatrzenia rosyjskie Naczelne Dowództwo przekazało 20 dwusilnikowych samolotów transportowych DC-3 mogących zabrać 2 t ładunku, które począwszy od nocy 21/22 czerwca miały wykonywać loty z Kaukazu do Sewastopola. Było to ważne, gdyż już nawet okręty podwodne miały problemy z przedostaniem się do miasta, np. dwa z nich zostały w trakcie rejsu zatopione przez niemieckie S-booty. Były to Szcz 214, zaatakowany bombami głębinowymi podczas powrotu do Noworo-

syjska i S-34, który poszedł na dno jeszcze przed osiągnięciem celu. Inne dwa okręty podwodne doznaly tak ciężkich uszkodzeń od wybuch bomb głębinowych, że musiały zawrócić do portów kaukaskich.

22 czerwca, od 5:30 170 i 72 dywizje piechoty kontynuowały ataki na pozycje rosyjskie na płn od Kadykowki, a w rejonie Zatoki Północnej 50 i 22 dywizje piechoty ruszyły do natarcia z zadaniem zajęcia wylotu doliny Ikermanu. Pod naciskiem szturmujących Rosjanie musieli się stale, choć powoli cofać.

23 czerwca dowództwo SRU, zdając sobie sprawę, że następnym krokiem nacierających musi być desant na południowy brzeg Zatoki Północnej, nakazało przygotowanie obrony wybrzeża. Gorączkowo budowano okopy i gniazda broni maszynowej, ustawiono pewną ilość armat morskich kal 45 mm, ściągnięto tu pociąg pancerny "Żelazniaków", z resztek rozbitych oddziałów formowano naprędce nowe jednostki do obsadzenia linii obrony. Gen. Pietrow nakazał też, by z innych odcinków frontu ściągnąć pewną liczbę jednostek. Wszystko to skłoniło wiceadm. Oktiabrskiego, by jednak ewakuować resztki obrońców pozostawionych na Północnej Stronie punktów oporu, co wykonano nocą 22/23 i 23/24 czerwca, wykorzystując wszelki możliwe środki przeprawowe, głównie zresztą pośpiesznie improwizowane.

Mimo ataków na wszystkich kierunkach obrońcom udało się w zasadzie utrzymać zajmowane w dniu 23 czerwca pozycje. Wyraźnie zmalała aktywność lotnictwa niemieckiego, po części spowodował to brak odpowiednich ilości bomb, które starano się zastąpić różnymi improwizowanymi przez mechaników "wynałazkami". Piloci "Stukasów" starali się braku bomb zastąpić oddziaływaniem na psychikę przeciwnika i przechodząc w lot nurkowy zaczęli włączać syreny. Jednocześnie ilość amunicji artyleryjskiej w twierdzy zmalała do tego stopnia, że obrońcy prawie nie prowadzili ognia z dział i moździerzy. Dowództwo SRU liczyło jeszcze, że również 11 Armia przeżywa głęboki kryzys wskutek ponoszonych strat, błędnie zakładano przy tym, że kontynuowanie szturm jest możliwe tylko dzięki odwodom otrzymanym z Grupy Armii.

W dniu 24 czerwca Niemcy prowadzili intensywny ogień artyleryjski na znacznie skrócone przez Rosjan linie obrony, jak i na pływające od

"DORA" - NAJWIĘKSZE DZIAŁO WSZECHCZASÓW

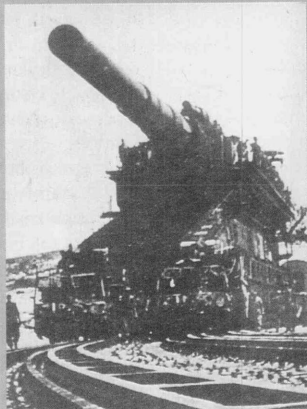
W 1935 rozpoczęto w Niemczech prace konstrukcyjne nad działem o niespotykanym wcześniej kalibrze i olbrzymiej sile niszczącej. Inicjatorem i gorącym orędownikiem takiej broni, będącej w stanie zdruzgotać żelbetonowe umocnienia francuskiej Linii Maginota, był sam Adolf Hitler. W biurze konstrukcyjnym koncernu "Krupp AG" powstał projekt działka kolejowego kal. 800 mm. Urząd Uzbrojenia Wojsk Lądowych zamówił aż trzy działka tego typu, budowę pierwszego rozpoczęto w ścisłej tajemnicy latem 1937. Wkrótce pojawiły się problemy technologiczne związane z wykuciem i obróbką 32-metrowej lufy działka. Z powodu opóźnień dopiero jesienią 1941 na poligonie w Rugenwalde przeprowadzono próbne strzelania gotowego pierwszego działka.

Działko miało masę całkowitą 1350 t, a wymiary: długość 47,3 m, szerokość 7,1 m oraz wysokość 11,6 m. Fundamentem dla działka była para równoległych do siebie torów kolejowych, przechodzących w pewnym momencie w zakręt. Działko poruszało się po obu torach jednocześnie dzięki specjalnemu, 40-osiowemu podwoziu kolejowemu. Ponieważ boczne ruch lufy były niemożliwe, nacelowano ją w odpowiednim kierunku przetaczając całe działko po zakręcie torów aż do uzyskania odpowiedniego położenia. Działko zdemontowane na szereg części, transportowano drogą kolejową. Osobno przewożono zamek, wewnętrzną wkładkę lufy, płaszcz, kotłyskę i tożę górne.

Działko wystrzeliwało granaty przeciwpancerne o masie 7,1 t na maksymalną odległość 38 km. Granaty ppanc. przebijały płyty stalowe o grubości 1 m lub ściany żelbetonowe o grubości 8 m! Nowa broń stanowiła uzbrojenie 672 Dywizjonu Artylerii Kolejowej sformowanego w styczniu 1942. Dowódcą 500 osobowego oddziału został ppłk Bohm. Artylerzyści ochrztili działko mianem "Dora".

Chrztem bojowym działka był udział w operacji "Storfang". Według Hitlera "Dora" miała odegrać istotną rolę w ostatecznym szturmie Sewastopola. Dlatego już w końcu kwietnia 1942 dotarły do Symferopola transporty kolejowe z żołnierzami 672 Dywizjonu i rozłożonym na części działkiem. Stanowisko ogniowe "Dory" znajdowało się 2 km na południe od miejscowości Bachczysaraj. Pomiędzy nią i odległym o 25 km obszarem rosyjskich umocnień rozciągały się pozycje rumuńskiej 18 Dywizji. Blisko 4 tygodnie budowano stanowisko dla działka. W pracach uczestniczyło około 1,5 tys. mężczyzn z terenów okupowanych, około 1 tysiąca pracowników "Organizacji Todt", pododdział saperów i grupa specjalistów z zakładów Kruppa. Wielką uwagę zwrócono na bezpieczeństwo "Dory". Ochronę zapewniały: wzmocniony do 400 ludzi dywizjon art. plot., dwie rumuńskie kompanie wartownicze liczące 300 ludzi, 40-osobowy pluton żandamerii wojskowej i 30-osobowy pluton przewodników z psami. Cały teren otoczono zaporami z drutu kolczastego. Działko dodatkowo zabezpieczono montując na lewo i prawo od torów siatki maskujące. W celu zmylenia radzieckiego lotnictwa rozpoznawczego 4,6 km na zachód od prawdziwego wybudowano stanowisko pozorowane. Łącznie z personelem Luftwaffe - eskadr myśliwskich i obserwacyjnych - działania "Dory" pod Sewastopolem wymagały wysiłku prawie 5 tys. ludzi!

26 maja działko skierowano na stanowisko. Montaż "Dory" trwał trzy dni. 5 czerwca 1942 o godzinie 5:35 odpalono pierwszy granat ppanc. - poszybował on w kierunku budynków koszarowych w północnej części Sewastopola. Kolejnych 8 pocisków wystrzelono w kierunku baterii nadbrzeżnej nr 30, nazwanej przez Niemców "Fort Maxim Gorki I". Mimo, że na terenie baterii zaobserwowano obłoki dymu sięgające 160 m, konkretnych sukcesów nie osiągnięto - ani jedna wieża z działami nie została zniszczona przez "Dorę". Celność działka była bardzo niewielka. Nie udawało się uniknąć poważnego rozrzutu, np. o ile siódmy pocisk osiągnął cel, to ósmy upadł o 170 m, a dziewiąty o 660 za daleko!



Ostatnich 7 pocisków w dniu 5 czerwca "Dora" wystrzeliła w kierunku tzw. "Fortu Stalina". Tylko jeden z nich trafił w cel. 6 czerwca w godzinach przedpołudniowych działo siedmiokrotnie ostrzelało tzw. "Fort Mototowa". Wszystkie pociski upadły w odległości co najmniej 100 m od celu. Po zmianie zadania bojowego udało się wreszcie odnotować sukces. Strzelano do ukrytych 30 m pod ziemią składów amunicji nad Zatoką Północną. Granaty "Dory" zniszczyłyby wydawałoby się całkowicie bezpieczny obiekt. Paradoksalny wydaje się fakt, że Hitler nie był zadowolony z tego osiągnięcia. Stwierdził on wyraźnie, że działo powinno być wykorzystywane tylko przeciwko silnie umocnionym fortom. Ponieważ to zalecenie dotarło do Sewastopola zbyt późno, 7 czerwca kolejnych siedem strzałów oddano do tego samego co poprzednio celu.

Po wystrzeleniu w ciągu trzech dni 38 pocisków, 672 Dywizjon dysponował już tylko 10 granatami ppanc. Pięć z nich wystrzelano 11 czerwca na tzw. "Fort Syberia" z całkiem dobrym rezultatem - 3 pociski w celu. Ostatnie granaty wystrzelono 17 czerwca. Dopiero 25 czerwca dostarczono nowe pociski - 5 granatów burzących. Miały one masę 4,8 t i mogły osiągnąć cele położone w odległości do 48 km. Przeprowadzono strzelania próbne - 4 granaty wystrzelano w kierunku morza - mające sprawdzić wytrzymałość działa, brzd i lufy przy zwiększonej prędkości początkowej nowych pocisków. Tylko jeden pocisk wystrzelono na miasto, zaobserwowano po jego upadku chmurę dymu o szerokości 200 m i wysokości 350 m.

Wraz z kończącymi się walkami, 2 lipca rozpoczęto demontaż działa. W stosunku do środków, jakie zaangażowano aby umożliwić udział "Dory" w operacji "Storfang", uzyskano niewspółmiernie małe sukcesy. Okazało się, że szansa punktowego trafienia granatami ppanc. w żelbetonowe umocnienia, przy strzelaniu z odległości ponad 30 km, była niewielka.

"Dora", podobnie jak i drugie działo tego typu ukończono na początku 1943, nigdy już nie została użyta bojowo. Oba działa kolejowe kal. 800 mm zostały zniszczone przez Niemców w ostatnich tygodniach wojny. Prawdziwa okazała się opinia gen. Franza Haldera z grudnia 1941 - ocenił on "Dorę" w krótkich słowach: "Niezwykłe arcydzieło, lecz bezużyteczne".

wielu dni miasto. Lotnictwo niemieckie znów podjęło działania ze wzmoczoną siłą, piloci maszyn myśliwskich urządzali regularne polowania na pojedyncze samochody, a nawet ludzi, co praktycznie sparaliżowało wszelką komunikację i dowóz amunicji. Wprawdzie do Sewastopola dotarło znów 1850 żołnierzy z 142 brygady piechoty, 350 t amunicji, 20 t żywności przywiezione przez 3 niszczyciele, oraz 200 t benzyny dostarczone okrętami podwodnymi, ale w tych warunkach nie można było dostarczyć tego wsparcia na linię frontu. Most powietrzny działał tylko nocą, przetrzucano nim głównie amunicję w ilości do 25 t. W drodze powrotnej samoloty i okręty zabierały na pokłady rannych.

Wskutek wycofania się resztek 345 dywizji z rejonu Sucharnej Bałki, Niemcy dotarli w rejon magazynów Arsenалу Floty Czarnomorskiej ulokowanych w sztolniach rytych w nadbrzeżnych skałach w Majackoj i Sucharnej Bałkach. Magazyny w trakcie walk zdążyły wydać całą przechowywaną tu amunicję artyleryjską i strzelecką, pozostały jedynie miny morskie, torpedy i olbrzymie ilości materiałów wybuchowych. Załoga arsenалу, licząca ok. 250 osób, już od 19 czerwca musiała odpierać ataki niemieckie, a jednocześnie gorączkowo przygotowywała wysadzenie sztolni, co miało nastąpić dopiero na wyraźny rozkaz. Dopiero 23 czerwca przybył tu łodzią płk Doniec wyposażony w odpowiednie pełnomocnictwo, ale prace minerskie nie były zakończone - zajęto to jeszcze 2 dni, w czasie których Niemcy ponawiali ataki na sztolnie chronione bramami ze stali pancernej. W południe 25 czerwca saperzy z 22 batalionu pionierów, wysadziwszy wrota skrajnej sztolni nr 1, usiłowali się wedrzeć do wnętrza. Znajdujący się wewnątrz laborant Arsenалу widząc to, zdecydował się przekrócić klucz zapalarki. Wybuch zniszczył magazyn grzebiąc pod zwalami skał pionierów niemieckich. Zdarzenie to chwilowo ostudziło zapał Niemców i pozwoliło dokończyć minowanie. W nocy 25/26 czerwca płk Doniec odesławszy zbędnych ludzi w pław na południowy brzeg Zatoki Północnej, wraz z nieliczną grupą niezbędnych żołnierzy dokończyła dzieła zniszczenia, lecz jego grupa nie zdołała się już ewakuować. Zmuszona do desperackiej obrony w jednej z pustych sztolni, została wybita do nogi ogniem działa szturmowego na wprost z najbliższej odległości.

NIEMIECKI 300 DYWIZJON PANCERNY

Jednym z najbardziej niezwykłych oddziałów uczestniczących w operacji "Storfang" był Panzer-Abteilung 300 (Fl). Był to dywizjon wyposażony w specjalne, zdalnie sterowane pojazdy, przenoszące ładunki wybuchowe. Oddział, powołany formalnie do życia w lutym 1942 i stacjonujący w Cottbus, składał się z dowództwa, kompanii sztabowej, dwóch kompanii pojazdów kierowanych drogą radiową (1./ i 2./300) oraz jednej kompanii pojazdów sterowanych za pomocą kabla (3./300).

300 dywizjon, dowodzony przez kapitana Weicke, został wysłany na Krym w maju 1942. Głównym zadaniem oddziału było niszczenie szczególnie trudnych do zdobycia punktów radzieckiej obrony oraz wykonywanie przejść w polach minowych.

Podstawowym typem wozu bojowego w 1 i 2 kompanii był "Schwerer Ladungstrager BIV Ausf.A (Sd.Kfz.301). Jego produkcja rozpoczęła się w kwietniu 1942, jeszcze w tym samym miesiącu pierwszych 15 sztuk pojazdów dostarczono do 300 dywizjonu. BIV był pojazdem gąsienicowym o masie całkowitej 3,6t; napędzany silnikiem benzynowym o mocy 49 KM, poruszał się z prędkością maksym. 38 km/h. Grubość pancerz BIV nie przekraczała 10 mm i zabezpieczał on tylko przed ogniem broni strzeleckiej. Z przodu pojazdu, w specjalnej kasecie znajdował się ładunek wybuchowy o masie 450 kg. W trakcie przemarszów BIV był kierowany przez kierowcę. Po dotarciu na linię walk, kierowca opuszczał pojazd i był on kierowany już wyłącznie drogą radiową. Po osiągnięciu celu przez BIV, uruchamiano zapalnik i zrzucono kasety z materiałem wybuchowym. Następnie pojazd wycofał się w stronę własnych pozycji.

Jako pojazdy kierujące dla BIV były wykorzystywane, wyposażone w odpowiedni sprzęt radiowy czołgi Pz.Kpfw.III Ausf.J. Maksymalna odległość pomiędzy BIV, a czołgiem kierującym mogła wynieść 2000 m. Do każdego Pz.Kpfw.III przydzielano 4 wozy BIV, jednak w akcji bojowej czołg kierował maksymalnie dwoma Sd.Kfz.301.

Jednocześnie z kierowaniem BIV, załogi Pz.Kpfw.III zapewniały im osłonę przed ogniem radzieckich działek ppanc. Nieliczne czołgi 300 brały także udział we wspieraniu ataków własnej piechoty. Według niemieckich publikacji zniszczyły one w okresie walk o Sewastopol 36 bunkrów, 11 dział i zatopiły 1 mały dozorowiec. W czerwcu 1942 1 i 2 kompania przeprowadziła w sumie 37 akcji bojowych z udziałem BIV.

W 1 i 2 kompanii testowano także co najmniej 4 motocykle gąsienicowe NSU-Kettenkrad. Pojazdy takie, o masie ponad 1,5 t, przystosowano do kierowania drogą radiową i przenoszenia około 500kg materiału wybuchowego. W przeciwieństwie do BIV był to sprzęt jednorazowego użytku - motocykl ulegał zniszczeniu w momencie eksplozji materiału wybuchowego. Ze względu na zbyt duże obciążenie ładunkiem i wąskie gąsienice, w górzystym terenie pojazdy te były mało stabilne i często wywracały się. Dlatego ostatecznie zrezygnowano z ich użytkowania w 300 dywizjonie.

W 3 kompanii omawianego dywizjonu znalazły się niewielkie gąsienicowe pojazdy Leichter Ladungstrager "Goliath" (Sd.Kfz.302). Pojazdy tego typu miały masę zaledwie 0,37 t, 5-milimetrowy pancerz i przenosiły 60 kg materiału wybuchowego. "Goliathy" były napędzane silnikiem elektrycznym i poruszały się z prędkością 10 km/h, były sterowane za pomocą kabla. Sd.Kfz. 302 był sprzętem jednorazowego użytku. Pierwszych 15 sztuk serii próbnej "Goliathów" przekazano do 300 dywizjonu w kwietniu 1942.

Na przełomie 1941/42 300 dywizjon otrzymał około 60 zdobycznych pojazdów gąsienicowych. Były to głównie belgijskie ciągniki Utility-Tractor i brytyjskie transportery Bren-Carrier. Przystosowano je do sterowania za pomocą kabla i przenoszenia około 700 kg (!) materiałów wybuchowych. Podobnie jak wymieniony sprzęt niemiecki użyto tych wozów w walkach o Sewastopol, m.in. w bojach o górę Sapun.

Działania 300 dywizjonu w Sewastopolu uznano za duży sukces. Zaowocowało to podjęciem wielkoseryjnej produkcji BIV i "Goliathów", a także formowaniem nowych oddziałów.

25 czerwca wspierane działami szturmowymi pododdziały 132 i 22 dywizji posunęły się o dalsze 400 m w stronę doliny Ikermanu. Sukces ten był niewątpliwie ułatwiony przez milczenie artylerii SRU. W I i II sektorze obrońcom udało się utrzymać pozycje. Następnego dnia wysiłki Niemców skupiał się na zdobyciu Ikermanu, gdzie dodatkowo wprowadzono rumuńskich strzelców górskich z 4 dywizji. Według źródeł radzieckich Rumuni atakowali pijani, posuwając się do przodu bez padania na ziemię. Do południa Rosjanie odpierali natarcia, mając zapewnione wsparcie artylerii, której dowieziono amunicję, lecz gdy jej zabrakło zaczęli się cofać. Do wieczora szturmujący wyszli na linię: zakole rzeki Czernej - Monastyr Ikermani - ujście rzeki Czernej. Więcej szczęścia mieli obrońcy I i II sektora, gdzie udało się utrzymać pozycje mimo celnego ognia artylerii niemieckiej i ciągłych ataków lotniczych. "Stukasy" niszczyły pojedyncze schrony i stanowiska artylerii, którymi były naszpikowane stoki Góry Sapun i Karagacz. Praktycznie wszystkie z nich zostały zrujnowane, a ich załogi poniosły ciężkie straty. Piloci niemieccy na zrzuconiu bomb, uganiali się nawet za pojedynczymi Rosjanami, co sparaliżowało w ciągu dnia jakąkolwiek dostawę zaopatrzenia.

Ranek 27 czerwca upłynął spokojnie, Niemcy ponowili atak dopiero w południe, kierując się w stronę góry Sacharnej bronionej przez resztki 25 dywizji piechoty. Choć początkowo Rosjanie stawiali twardy opór, to już wieczorem Niemcy opanowali szczyt wspomnianego wzgórza. Jak podkreślali uczestnicy walk, po 24 czerwca artyleria rosyjska już tylko raczej moralnie wspierała obronę, ze względu na nierytmiczne i niewielkie dostawy amunicji. Nie rekompensował tego ogień niszczycieli otwierany podczas rozładunku - mógł on mieć tylko charakter nękający. Rosjanie szukali rezerw wysyłając na linię frontu żołnierzy służb i oddziałów tyłowych. Po naradzie dowództwa SRU zgodzono się na dalsze wycofywanie się jednostek III sektora za rzekę Czerną w rejon stacji kolejowej Ikerman. Mimo, że ruch ten był zaplanowany, nie prze-

widziano nocnego ataku niemieckiego, wsparciego po raz pierwszy przez nocne bombowce. Dlatego pod naciskiem nieprzyjaciela cofnąć musiała się nie tylko 25 dywizja, ale i 8 brygada piechoty morskiej. Gen. Manstein nakazał w tym dniu rozpocząć przygotowywania do forsowania Zatoki Północnej, ale ściągnięcie odpowiedniej ilości środków przewprowowych tzw. Sturmboote zajęło cały następny dzień.

Do południa 28 czerwca Niemcy ograniczyli się jedynie do podciągania artylerii i rezerw, by potem uderzyć ze zdwojoną energią pomiędzy st. kol. Ikerman a przysiółkiem o tej samej nazwie. Dzięki otrzymaniu przez Rosjan pierwszych improwizowanych pododdziałów natarcie skończyło się tylko utratą przysiółka Ikerman. Tego samego dnia zakończył służbę pociąg pancerny "Żelazniakow" zasypany w celnie zbombardowanym tunelu Troickim. Nocą do przystani chersońskich predały się 2 trałowce i 3 okręty podwodne przywożące 300 ludzi i 150 t zaopatrzenia. Podczas nocnej odprawy dowódcy jednostek meldowali o stanach faktycznych swoich oddziałów - np. w III sektorze "dywizje" liczyły jeszcze po ok. 800, a "brygady" po ok. 400 ludzi zdolnych do walki, w innych sektorach nie było o wiele lepiej. Tylko dwie jednostki, 9 i 142 brygady miały niemal pełne stany etatowe. Późnym wieczorem oddziały 11 Armii zakończyły przygotowania do przeprawy przez Zatokę, co miało być zsynchronizowane z koncentrycznym atakiem na wszystkich odcinkach. Przygotowania maskowano ciągłymi bombardowaniami i zadymieniem.

29 czerwca o 1:00 zakończono załadunek 1 fali desantu, złożonego z pododdziałów 22 i 24 dywizji piechoty. Pod osłoną dymu i ognia artyle-



Pojazd "Schwerer Ladungsträger B IV Ausf. A" ze składu 300 dywizjonu pancernego, z przodu widoczna kasetka z 450 kg ładunku wybuchowego

rii ruszyło 40 łodzi motorowych. Sprzyjające warunki powodowały, że dym unosił się nad wodami uniemożliwiając Rosjanom prowadzenie celnego ognia. To przyczyniło się sukcesu, pododdziały szturmowe bez problemów uchwyciły przeciwny brzeg na wschód od miasta. Od rana przetransportowano tu 16, 31, 47, 65 i 102 pułki piechoty. O świcie natarcie rozpoczęły też 50 i 132 dywizje z kierunku ikermańskiego, wspierane na lewym skrzydle przez Rumunów. O 1:30 zaczęło się godzinne przygotowanie artyleryjskie szturmowi G. Sapun, jego główny ciężar spoczywał na bateriach "Nebelwerferów" strzelających pociskami zapalającymi, wskutek czego stoki góry zaczęły płonąć. Piechota XXX korpusu ruszyła za wałem ogniowym wspierana bezpośrednio przez samoloty, a w pasie natarcia 391 pułku piechoty przez działa szturmowe i "Goliathy". Przyniosło to określony efekt - pierwszy batalion 391 pułku już po 30 minutach zdobył grzbiet góry. 105 pułk piechoty przełamał obronę rosyjską i uderzył wzdłuż linii fronty, dzięki czemu cała 170 dywizja wdarła się głęboko w pozycję obrońców. Na odcinku 28 dywizji lekkiej doszło do ciężkich walk o Cmentarz Angielski, po którego zdobyciu wysiłek dywizji skierowano ku południowi. W tym samym czasie rumuńska 4 dywizja górską zdobyła miasto i port Bałakławę.

30 czerwca obiektem zaciepnych walk stały się Góra Suzdalska i Kurhan Małachowski otoczony starym fortem, na którym ustawiono stacjonarną baterię dział kal. 152 mm. Dowództwo SRU przeniosło się w tym czasie do baterii nr 35 na pfw. Chersoneskim, skąd wiceadm. Oktiabrski zwrócił się drogą radiową z prośbą o ewakuowanie wyższej kadry dowódczej i działaczy partyjnych. Nakazał jednocześnie by podległe mu siły zajęły i utrzymały rubież Fiolent - Zat. Strzelecka, przebiegającą u podstawy pfw. Chersonez. Rosyjskie Naczelne Dowództwo, doceniając powagę sytuacji, wyraziło zgodę na rozpoczęcie ewakuacji, nakazując, by dla jej umożliwienia kontynuować uporczywie obronę, a wszystko co mogłoby stanowić jakąś wartość dla zdobywców, bezwzględnie zniszczyć. Ewakuacja, początkowo tylko dla wybranych osób, zaczęła się nocą z 1 na 2 lipca. 13 Dakot DC-3 zabrały na pokład 222 wyższych oficerów i działaczy partyjnych, w tym niewielką liczbę rannych oraz 3,5 t dokumentów i kosztowności. Dalszych 180 oficerów

jak i członków ich rodzin upakowano na 2 przybyłe właśnie okręty podwodne. Tej samej nocy odesłano też wszystkie sprawne jednostki pływające, pozostałe jeszcze w Sewastopolu. Do portów kaukaskich dotarło jednak tylko 17 spośród 43 jednostek, przywiozły one 304 ludzi.

W związku z ewakuacją, dowództwo nad całością pozostających sił rosyjskiej przekazano dowódcy 109 dywizji piechoty, walczącej dotychczas w I sektorze, gen. Nowikowowi, któremu przydano oficera łącznikowego Floty Czarnomorskiej. Rozpoczęto niszczenie niesprawnych samolotów i dział, do których zabrakło amunicji, zaś sprawne samoloty odesłano na Kaukaz. Niepotrzebna już obsługa naziemna lotnisk (ok. 2 tys ludzi) zasilila rzędniejącą linię obrony.

2 lipca Niemcy nadal atakowali zając Rosjanom poważne straty i posuwając się stale w głąb półwyspu. W nocy z 2 na 3 lipca załoga baterii nr 35 wysadziła wieże artyleryjskie, zabrakło bowiem amunicji do dział 305 mm. Po raz ostatni udało się przeprowadzić ewakuację za pomocą okrętów nawodnych - trałowce wywiozły ok. 800 ludzi, na przybyłe z zaopatrzeniem okręty podwodne zaokrętowano 400 osób, przy czym ładunek amunicji wieszony dla obrońców trzeba było zatopić w morzu. 3 lipca Rosjanie stawili jeszcze zorganizowany opór usiłując utrzymać Chersonez. W nocy ranny gen. Nowikow wraz ze swym sztabem zaokrętował się na specjalnie wysłany w tym celu kuter patrolowy. Jednak w czasie rejsu został on zaatakowany przez niemieckie S-booty, które po pojedynku ogniowym unieruchomiły kuter i odholowały go razem z jeńcami do Jałty. Pozostali na półwyspie oficerowie usiłowali zorganizować z 4 na 5 lipca próbę przebicia się w góry, do partyzantów. Desperackie ataki prowadzone w zwartych szykach zakończyły się prawdziwą rzezią w ogniu niemieckim. Od tej chwili przestał istnieć zorganizowany opór, ale liczne izolowane grupy kontynuowały walkę, lub usiłowały przecześć w nadbrzeżnych pieczarach. Całkowite oczyszczenie terenu trwało jeszcze do 10 lipca. Do tego czasu nieliczni obrońcy, którym udało się odnaleźć jakieś łodzie lub skłębic trawty, próbowali uciekać morzem. Nie było to łatwe, zważywszy na patrolujące wybrzeże kutry włoskie i niemieckie. Kilkadziesiąt osób dotarło do wybrzeży Turcji lub zostało podjętych przez rosyjskie okręty podwodne.

Jak ocenić zacięte czerwcowe walki o Sewastopol? Do dziś istnieją trudności z uzyskaniem obiektywnych informacji. W powojennych opracowaniach, wydanych zarówno w RFN jak i ZSRR, autorzy notorycznie zawyżali siły przeciwnika. Przykładowo Niemcy starali się wytworzyć wrażenie, że ich jednostki walczyły z dywizjami o pełnych stanach etatowych. Z kolei historycy radzieccy uparcie podawali zawyżoną liczbę jednostek i nieprawdziwe informacje o poszczególnych jednostkach. Klasyycznym przykładem jest podawanie informacji o użyciu przez Niemców pod Sewastopolem czołgów. Mówi się np., że 11 Armia dysponowała 200-300(!) czołgami, co oznaczałoby, że w jej składzie powinna znaleźć się cała dywizja pancerna. Inny przykład: największy z punktów oporu na Północnej Stronie (wybudowany jeszcze w XIX w. Fort Północny) miał być atakowany przez 3-batalionowy 24 pułk saperów. Tymczasem takiej jednostki nie było w całej niemieckiej armii! Atak ten prowadził w rzeczywistości 24 batalion pionierów z 24 dywizji piechoty i to do tego w osłabionym składzie, gdyż jedna z jego kompanii zdobywała w tym czasie 30 baterię. Podobne przykłady można mnożyć w nieskończoność.

Dane o stratach obu walczących stron w czerwcu i lipcu 1942 są całkowicie rozbieżne. Według niemieckich publikacji z szeregów 11 Armii ubyto 190 zabitych, 8 zaginionych i 671 rannych oficerów, 4147 zabitych, 1580 zaginionych i 17512 rannych podoficerów i żołnierzy. Straty łączne wynosiły więc 24111 ludzi. Rumuni podali swoje straty jako 800 zabitych, oczywiście musiały być one znacznie większe i proporcjonalne do strat niemieckich, choć walczyli oni na drugorzędny kierunku szturmu. VIII Korpus Lotniczy stracił bezpowrotnie 31 samolotów. Zostało ponadto uszkodzonych kilka kutrów torpedowych Kriegsmarine i Regia Marina.

Niemcy ogłosili zdobycie 622 dział różnych typów, 758 moździerzy, 824 ckm i 26 czołgów. Oficjalnie podano, że do niewoli trafiło 95000 ludzi, ponadto oceniano, że około 35000 żołnierzy i marynarzy zostało zabitych, zaginęło lub zmarło z ran. Zestrzelono także 123 samoloty, co było w dużym stopniu rezultatem sła-

bego poziomu wyszkolenia radzieckich pilotów.

Publikacje radzieckie przez wiele lat pomijały milczeniem kwestię strat liczebnych Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego. Wyolbrzymiono natomiast straty wojsk niemiecko-rumuńskich. W jednym z opracowań podano np., że w czerwcu i lipcu 1942 11 Armia utraciła około 150000 zabitych i rannych żołnierzy, ponad 250 czołgów, 250 dział i 300 samolotów!

Dopiero w 1993 opublikowano w Moskwie dane, według których w okresie od 30 października 1941 do 4 lipca 1942 wojska SRU utraciły 200481 ludzi (w tym straty bezpowrotne wynosiły 156880 żołnierzy).

Warto podkreślić, że los Sewastopolskiego Rejonu Umocnionego został w dużym stopniu przesądzony w maju 1942, kiedy poniosły klęskę wojska Frontu Krymskiego. Dowództwo twierdzy nie mogło już liczyć na zniesienie oblężenia. Pozostała samotna walka praktycznie z całą 11 Armią. Dla Sewastopola kwestią życia lub śmierci były regularne dostawy zaopatrzenia. Tymczasem nad obszarem SRU panowały w powietrzu eskadry niemieckiego VIII Korpusu Lotniczego. Flota Czarnomorska, tracąca kolejne zatopione lub uszkodzone okręty nie była w stanie dostarczyć wystarczająco dużo nowych oddziałów, uzbrojenia, amunicji i żywności. Warto podkreślić, że w okresie oblężenia zatopiono m. in. 1 lekki krążownik, 1 lider i 5 niszczycieli. Ponadto 1 lider i 3 niszczyciele odniosły ciężkie uszkodzenia. Straty obejmowały również mniejsze okręty.

Niemieckie Naczelne Dowództwo bardzo wysoko oceniło wysiłek 11 Armii. Manstein został awansowany do stopnia feldmarszałka, a Hitler ustanowił specjalne odznaczenie, tzw. tarczę naramienną "Za walki o Krym" przewidziane dla walczących tu żołnierzy.

Radzieccy dowódcy ewakuowani z Sewastopola popadli w chwilową, choć jak na warunki ZSRR niewielką niełaszkę - niektórych wyznaczono przejściowo na niższe stanowiska służbowe. Odybło się bez łagrów i kar śmierci, a 250-dniowej obronie twierdzy nadano w radzieckiej wojennej propagandzie wielki rozgłos, dzięki czemu przeszła ona do legendy Armii Czerwonej. Ustanowiono także medal "Za obronę Sewastopola".